

No. 44

15 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
 miesięcznie 2,50 zł.
 przesłanie do domów 10 gr.
 Z przes. poczt. miesięcznie 3,50 zł.
 Poza Łodzią egz. 16 groszy.
 Konto P.K.O. 60594.
 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
 istnienia

Redakcja i Adm.
 w ŁODZI

Al. Kościuszki 41,
 TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 6-8 pp
 Artykułów i listów anonimowych nie bierze się.

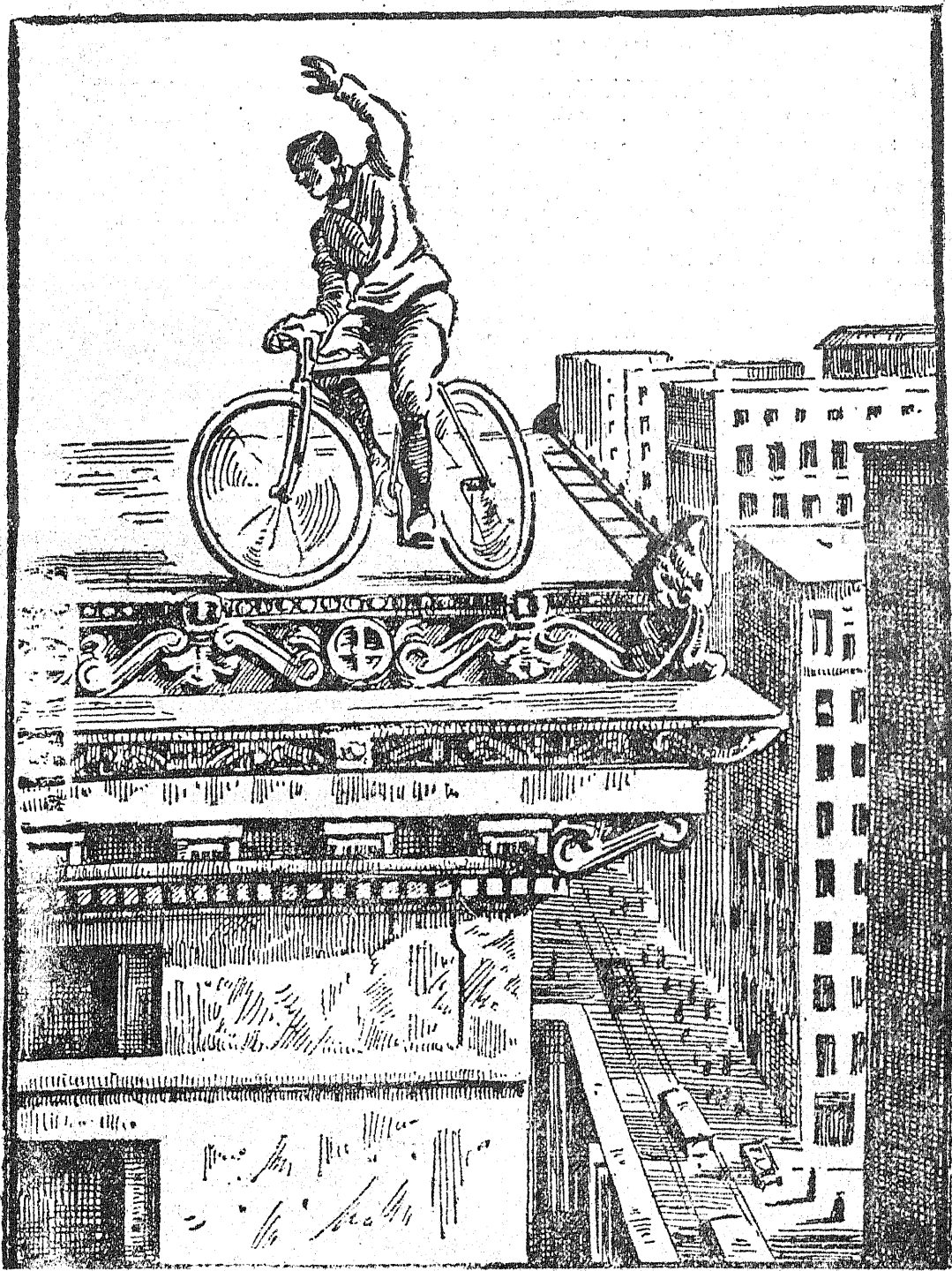
Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTII.

Piątek, dnia 13 lutego 1925 r.

Karkołomna akrobatyka na dachu drapacza chmur.



Publiczność amerykańska nie tylko z upodobaniem uczęszcza na filmy, w których artyści popisują się niezwykle śmiało akrobatycznymi sztuczkami. Niejednokrotnie odegranie roli w filmie, wymaga od wykonawcy wybitnej zręczności i odwagi. Niedawno w Los Angeles robiono zdjęcia do filmu, w którym słynny akrobata amerykański Masen po

pisywał się karkołomnymi sztuczkami w czasie jazdy na rowerze na dachu drapacza chmur w Los Angeles.

Ilustracja nasza przedstawia tego odważnego artystę filmowego w czasie osobliwych akrobatycznych popisów.

Po zawarciu konkordatu.

Nie dawno temu na tem miejscu omówiliśmy sprawę konkordatu ze Stolicą Apostolską przytoczywszy zasadnicze punkty, które były tematem obrad w Rzymie między delegatem rządu polskiego p. St. Grabskim a kardynałem Gasparim. I chociaż mogło się zdawać, że pertraktacje przeciągną się jeszcze czas dłuższy (choroba członka komisji Watykańskiej kard. Borgognini), to jednak wia-

domo już z telegramów, że konkordat dnia 10 bm., przy zachowaniu tradycją poświęconych ceremonij został obustronnie podpisany i p. Grabski w najbliższych dniach wraca do Warszawy.

Nie trzeba długo rozwodzić się ani udawać, że znaczenia zawartego konkordatu dla Polski jest ogromnie ważne zarówno w odniesieniu do stosunków wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Jak wiadomo, po upadku Polski stosunki kościelne ułożyły się odmiennie we wszystkich trzech zaborach; każdy bowiem zaborca traktował je nie wedle potrzeb katolickiej ludności polskiej, a według własnych rachub i planów, dając — jak to miało miejsce w Rosji i Niemczech — do wynarodowienia czyli zupełnego zniszczenia żywiołu polskiego.

Podział diecezji na ziemiach polskich, sprawa mianowania biskupów, zakładania seminarjów duchownych i akademij, stosunek władz państwowych do proboszczów oraz duchowieństwa do szkolnictwa świeckiego — wogóle cały stosunek państwa do Kościoła i odwrotnie w każdym z trzech państw zabórnych był inny. Łatwo sobie więc wyobrazić, jak ta różnica odbijała się na stosunkach kościelnych, wyznaniowych i państwowych Odrodzonej Polski.

Otóż zawarcie konkordatu kładzie kres temu chaosowi, wprowadzając porządek i ład w stosunkach Kościoła katolickiego do państwa polskiego.

Od tej chwili rząd polski i duchowieństwo katolickie mają jasne i określone wytyczne, według których postępować mają i regulować wzajemne stosunki.

W dziedzinie stosunków zewnętrznych konkordat zawarty oznacza pomnożenie naszego autorytetu, wzmocnienie naszej powagi w dziedzinie międzynarodowej. Szczególnie państwa, które z nami chcą wejść w bliższe, przyjazne stosunki, mają dowód, że Polska jest państwem, które umie u siebie w domu robić porządek i z którym można i warto żyć w zgodzie.

Stolica Apostolska jest organizacją o wszelkimi światowych stosunkach i dla tego — stwierdzamy to jeszcze raz — fakt, że posiadamy prawidłowe stosunki z Watykanem jest faktem dużego znaczenia.

Polska dumna być może, iż staje w rzędzie innych mocarstw utrzymujących stosunki ze Stolicą Apostolską i głównie serca ludu polskiego, tak szczerze oddanego wierze katolickiej napelnia się radością, że także stosunki pomiędzy Polską Władzą Państwową jako Zwierzchniczką Świecką a Stolicą Apostolską jako Zwierzchniczką Duchowną ułożyły się na koniec w sposób normalny.

W.

Socjalista czeski o położeniu mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

(p) Dr. Leon Winter, czeski socjalistyczny senator, umieścił w „Nowej Swobodzie” w Pradze artykuł p.t. „Polska mniejszość”. Artykuł jest tak znamienity, że warto z jego treścią zaznajomić społeczeństwo polskie. Autor skostałował naprzód, że republiki czeska i polska nie mają sprzecznych interesów, a jeżeli niema między niemi stosunku przyjaźnielskiego, to, według niego, i ewnie wpływa na to różnica poglądów na Rosję. „Oficjalnie jednak sfery polskie przytaczają przeciwko nam argument, że nie mogą się godzić na sposób, w jaki traktujemy mniejszość polską”. Stwierdziwszy następnie, że mniejszość polska „jest w stosunku do całości obywateli republiki czynnikiem, który sam w sobie nie może nabyć nigdy znaczenia politycznego”, wyraża obawę, że ta „mniejszość polska może nabyć znaczenia negatywnego dla republiki je-

„Przyłączy się do innych mniejszości“, gdyż wów czas stałoby się jasnym, że „ani nawet mniejszość słowiańska nie jest z polityki czechosłowackiej za słowianami“. Toteż Dr. Winter twierdzi, że „jest bezsprzecznie zadaniem administracji, aby wobec mniejszości polskiej, która przecież nigdy nie może być dla państwa niebezpieczną, udowodnić, jak ona wyglądać polityka mniejszościowa, przy pomocy której chce się przywiązać ludność do państwa i wykorzystać ją jako irredentę“.

Przypomniałszy następnie czasy plebiscytu, kiedy to „po stronie czeskiej nie grzeszono tyle, co po stronie polskiej“, sędzi Dr. Winter, że obietnice klótnie winny ustać, a na ich miejsce powinna przysłać „zimna rozważa“. Otóż ta zimna rozważa każe Dr. Winterowi przyznać otwarcie, że „z powodu sporów między oboma republikami nie śmie cierpieć współobywatel narodowości polskiej“ i że czeska polityka wobec mniejszości polskiej dotychczas „nie jest w porządku“.

„Polacy — pisze czeski socjalistyczny senator — nie posiadają dotychczas wszystkich szkół, które im należą. Gdy czechosłowaccy socjaliści demokraci zajęli się bezpośrednio polityką polską, znaleźli szkolnictwo polskie w stanie wprost niedzielnym, ot poplebiscytowym. W tym kierunku szczególnie minister tow. Bechynie uczynił naprawę. Utworzono seminarjum nauczycielskie (tylko parę latki co drugi rok — przy. Red.) obsadzono miejsce jednego inspektora szkolnego, otwarto kilka szkół, popierano finansowo szkolnictwo prywatne. Urzędy państwowe wykonały, co do nich należało. Ale, niestety, te czynniki miejscowe, które żyją jeszcze stale w nastroju plebiscytowym, wtrącając się do tej twórczej czynności ministerstwa szkolnictwa i sabotując jego zarządzanie, przeszkadzając tworzeniu szkół polskich, gdzie i jak tylko mogą“.

O parę wierszy niżej pisze:

„Tam, gdzie socjaliści demokraci nie rozstrzygają bezpośrednio, panują stosunki jeszcze gorsze. Mniejszość polska nie posiada reprezentacji w krajowej komisji administracyjnej, mimo, iż p. minister spraw wewnętrznych już kilkakrotnie obiecał sprawę tę przychylnie załatwić“.

Przechodząc do spraw obywatelstwa, usprawiedliwia ostrożność ministertwa w nadawaniu tego, lecz nie podziela jego poglądów co do Śląska Cieszyńskiego. „Na Śląsku Cieszyńskim sprawy te mają piętno zupełnie inne. Żyją tam setki rodzin, które przed wojną nie miały przyczyny domagać się zmiany przynależności gminnej. Żyją tam 10, 20, 30 i więcej lat. Dzieci ich wychowane są często w szkołach czeskich. Aż nagle okazało się, że nie mają oni prawa przynależności na terenie naszej republiki, i nagle ci ludzie są uważani jako cudzoziemcy. Idzie głównie o robotników. Ci bywają w razie bezrobocia pierwsi wydalani z pracy, ci nie otrzymują pracy na nowo, ci nie mogą być wybrani jako członkowie rad fabrycznych lub kopalnianych, z nimi nie liczy się nikt jako z czynnikiem równouprawnionym“.

„Abyśmy pokazali — dodaje — żeśmy się rzekomo wyzyli austriacyzmu, nasza administracja państwowa uciska Polaków, nie umie zcałać napisów na budowach publicznych, tak samo jak w Austro-Węgier czyniono Czechom i Słowakom“.

A jakie skutki takiej polityki?

„Polityka, jaką prowadzi biurokracja na Śląsku Cieszyńskim, nie zbliży do nas ani jednego Polaka“.

Dr. Winter, nakreśliwszy w swym długim artykule bardzo ciężkie położenie Polaków w Czechosłowacji, radzi swemu rządowi, aby w myśl zasad słuszności uregulował z własnej inicjatywy sprawę mniejszości polskiej. „Winniśmy to uczynić tembardziej, że jest to potrzebne dla naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej“.

Przytoczyliśmy w obszernych wyjątkach list czeskiego socjalistycznego senatora pisze „Głos Narodu“ tak ze względu na to, iż jest on wyrazem oskarżeniem rządu z powodu uciskania Polaków, jak również dlatego, iż on pod wieloma względami pokrywa się z tem cośmy w tej sprawie do tychczas pisali. Należałoby sobie tylko życzyć żeby duchem Dra Wintera przejęła się również reszta prasy czeskiej i rząd czeski. Wtedy zbliżenie polsko-czeskie wejdzie na realne tory.

—oOo—

TELEFONEM Z WARSZAWY.

USTAWA O PRAWIE AUTORSKIEM.

*) Ustawa o polskim prawie autorskim, opracowywana obecnie przez rząd, wejdzie wkrótce na porządek obrad sejmowych.

W związku z tem powinna być wzięta pod uwagę przez rząd i Sejm uchwała odbytego w styczniu t. b. kongresu między-

Po „zwyciestwie“ wyborczem Pasicza.

RZĄD SERBSKI ZADOWOLONY.

BIALOGROD, 12. (PAT) Rada ministrów po wysłuchaniu expose ministra spraw wewnętrznych stwierdziła, że rząd rozporządza potrzebną większością głosów do parlamentarnej działalności. W składe rządu nie nastąpią żadne zmiany aż do pierwszego posiedzenia skupczyny.

NIEPRZYJEMNE ZAPOWIEDZI.

ZAGRZEB 12. (PAT) Członkowie stronnictwa Radicza przybędą na pierwsze posiedzenie skupczyny w komplecie, aby przeszkodzić o ile możności unieważnieniu mandatu. Stronnictwo liczy na to, że w razie gdyby rząd unieważnił jego mandat cała opozycja rozpocznie obstrukcję.

I w Palestynie nie chcą żydów.

Arabowie przeciw uniwersytetowi żydowskiemu w Jerozolimie.

JEROZOLIMA 12.2 Tutejszy arabski komunikat wykonawczy zapowiada strajk generalny na dzień 1 kwietnia, w którym

to dniu lord Balfour ma uroczyste otworzyć żydowski uniwersytet w Jerozolimie.

Bądźmy gotowi!

Ogromne zbrojenia sowieckie.

PŁOSKIRÓW PODSTAWA OPERACYJNA PRZECIWI POLSCE.

WIEN 12.2 Z Moskwy donoszą: ukończone zostały tajne układy naczelnej rady wojskowej Sowietów. Postanowiono 25 milionów rubli złotych obrócić na kupno materiału wojskowego zagranicą, tj. w Anglii i Niemczech. Utworzono również szereg podstaw operacyjnych. Podstawa prze-

ciw Polsce ma znajdować się w Płoskirowie. Postanowiono zakupić 200 samolotów w Austrii 500 dział ciężkiego kalibru, 200 tys. Manlicherow, W tych dniach przybywa do Rosji 350 samolotów zamówionych w Hiszpanii.

Straszna katastrofa w kopalni dortmundzkiej.

Przeszło sto ofiar nieostrożności.

BERLIN, 12.2. (AW) Katastrofa w szybie „Minister Stein“ wydarzyła się w nocy ze środy na czwartek, około godz. 12.

W godzinę po wypadku rozpoczęto pracę 6 załóg ratunkowych z sąsiednich kopalń, jednakże załogi te dopiero nad ranem zdołały dotrzeć do wnętrza kopalni. W nocy przybyła komisja rzeczoznawcza wraz z pogotowiem inżynierów i techników. Pogotowie inżynierów i techników natychmiast opuściło się do odosłoniętego już wnętrza kopalni.

Akcję ratunkową poprowadzili naczelny inspektor górniczy, Obertun i generalny dyrektor kopalni.

BERLIN, 12.2. (AW) Katastrofa w kopalni „Minister Stein“ była podwójną.

Pierwszy, główny, wybuch nastąpił tuż po północy, grzebiąc 100 robotników, którzy dostali się do najbliższego szybu i bardziej odległych sztolni. O godz. 8 i pół nastąpiła druga eksplozja, która zniszczyła doszczętnie niemal wewnętrzne urządzenie kopalni.

Robotnicy zostali zaskoczeni przez eksplozję na głębokości 300—u metrów. Podczas drugiej eksplozji całe pokłady węgla obruszyły się i runęły, zasypując zupełnie wejście do sztolni.

Pomimo niebezpieczeństwa dalszych wybuchów, zgłosiła się dostateczna liczba robotników, któ-

rzy gotowi byli spieszyć na ratunek zasypanym. Robotnicy ci jednak zmuszeni byli do opuszczenia szybu natychmiast po opuszczeniu się doń.

BERLIN, 12.2. (AW) Katastrofa w Dortmundzie wywołała ogólne przerażenie swemi rozmiarami, oraz faktem, że spowodowana została dzięki nie zastosowaniu niezbędnych środków ostrożności.

Zabitych zostało robotników 38, popalonych sześciu.

Eksplozja nastąpiła w szybie Nr. 3, jednakże objęła również szyby Nr. 1 i Nr. 2.

Wszystcy do tej pory wydobyli robotnicy są całkiem spaleni, do tego stopnia, że niepodobna rozpoznać poszczególnych osób. O nazwisku trupa dane dać mogą tylko tabliczki i numery latarak.

Drobne eksplozje wydarzyły się już na kilkanaście godzin przed katastrofą, jednakże z niewyjaśnionych powodów nie zastosowano odpowiednich środków bezpieczeństwa.

DORTMUND, 12.2. (PAT) Wczoraj wieczorem w kopalni węgla kamiennego „Minister Stein“ nastąpiła eksplozja gazów kopalnianych, która odcięła 80 górników od świata. Z 6—ciu okolicznych kopalni pospieszyły na pomoc pogotowia ratunkowe.

W toku ratunkowej działalności w kopalni „Minister Stein“ wydobyto dzisiaj do godziny 8—ej wieczór 110 trupów.

ze czasy walk czerwonych z białymi stały się dawno już przeminionym n. item, obecnie zaś żyjące nie-dobitki zamierającej rasy nie są zdolne do żadnego szczególnie gromadnego, zorganizowanego objawu jakiegokolwiek energii.

Jak odnośnie władze zareagują na ten ruch wśród Navajów, dotychczas niewiadomo.

AMERYKANSKA PLOTKA.

WARSZAWA, 12.2. (PAT) Królewskie poselstwo S. H. S. w Warszawie prosi nas o stwierdzenie, że wiadomość, podana przez prasę zagraniczną o zamachu, dokonanym w Nowym Jorku, przez córkę posła Spalajkovicza na miliardera amerykańskiego Hupfola, jest niegodna z prawdą. Poza to poselstwo zaznacza, że poseł Spalajkovicz nie był nigdy przedstawicielem dyplomatycznym S. H. S. w Berlinie.

ZAMACH STANU W PERSJI.

WIEN, 12. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Londynu: Tron perski jest zagrożony. Premier Sardar Sepah zerwał definitywnie stosunki z szachem. Ponadto premier wręczył zgromadzeniu narodowemu ultimatum, którego termin upływa w czwartek.

TELEGRAMY.

POWSTANIE INDIAN W MEKSYKU.

N. YORK, 12.2. (AW) W dnach ostatnich na deszły wiadomości z Albu Querquez (Meksyk) o powstaniu indyjskiego szczerpu Navajo, wywołanem przez zabójstwo jednego z Indian przez policję.

Obrzymie tłumy czerwonych zagrażają białym kolonistom. Sytuacja jest poważną, uzbrojeni bowiem Indianie strzegą dostępu do miasta.

Ruch, jaki powstał wśród Indian, wywołał w całej Ameryce powszechnie zdziwienie, tam wiec

Cyrk A. Ciniselli

Konstantyowska 16.

Walki Francuskie

Dziś walczą następujące pary:

- 1) Bamtulo (Ameryka) — Hawliczek (Czechy)
- 2) Bartkowiak (Polska) — Pogrzeba (Polska)
- 3) Rzytki (Olimpijcz.) — Petrowicz (Siberja)
- 4) Fimecki (Polska) — Loco (Żyd. zap.)

poza to bogaty program całego zespołu cyrkowego.

KTO CHCIAŁ WYWOŁAĆ REWOLUCJĘ W NIEMCZECH

WIEN, 12. (PAT) Pisma wiedeńskie donoszą, że rewelacje Neumana w procesie lipskim kompromitują w wysokim stopniu poselstwo sowieckie w Berlinie. Neumann, jako były sekretarz stronnictwa komunistycznego stwierdził, że poselstwo sowieckie w Berlinie wydało na organizację rewolucji w Niemczech 200 tysięcy dolarów.

O REWIZJĘ STOSUNKÓW POLSKO-GDAŃSKICH.

GENEWA, 12. (PAT) Rząd polski nadesłał na ręce generalnego sekretarza Ligi Narodów pismo oraz uwagi w sprawie raportu wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Minister Skrzyński zwraca w piśmie tę uwagę, na działalność czynników, które systematycznie wyzyskują każdą okoliczność, aby starać się naruszyć prawne stanowisko wolnego miasta, wynikające z postanowień traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 r. Minister Skrzyński zwraca uwagę Rady Ligi na konieczność zbadania przedewszystkiem całości kształtu stosunków polsko-gdańskich.

NIEZADOWOLENIE NA CAŁEJ LINII.

GDANSK, 12 2. (AW) „Danziger Neueste Nachrichten”, omawiając odpowiedź Franco Demella na pismo wysokiego komisarza, nie ukrywa swego niezadowolenia z tej odpowiedzi.

Dziennik z niechęcią omawia apel Franco Demella do ludności gdańskiej, gdzie domaga się od niej zachowania spokoju, wykazania rozsądku i nie wywoływania żadnych poważniejszych sytuacji.

„Danziger Neueste Nachrichten” stwierdza dalej, że jest to odpowiedź osobista p. Franco Demella, nie zaś całego kolegium, przyczem odpowiedź tę nazywa lekliwym wycofywaniem się z sytuacji.

GDANSK, 12 2. (AW) „Danziger Volkstimme” atakuje rząd za uchwalenie ostatnio zmiany w podatku dochodowym, który ma tę właściwość, że faworyzuje klasy posiadające, gdyż podatki, płacone przez nie, ulegają zmniejszeniu, podczas gdy podatek dochodowy, pobierany od pracowników wszelkich gałęzi i kategorii, nie uległ żadnej zmianie.

GDANSK, 12 2. (AW) „Danziger Neueste Nachrichten” stwierdza, że Polska nie ma prawa przydzielania do Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej wojskowego attache marynarki polskiej.

WESOŁY AMBASADOR.

PARYŻ, 12 2. (AW) Prasa paryska ostro krytykuje już od dni kilku sposób urzędowania ministra Herbertte'a w Moskwie.

„Eclair” pisze, że tylko na najwyższych stanowiskach w ambasadzie zatrudnia Francuzów, wszystkie zaś inne stanowiska obsadzone są przez obywateli sowieckich, następstwem czego jest fakt, że komisariat spraw zagranicznych S. S. R. jest daleko lepiej poinformowany o wszystkim, co dzieje się w ambasadzie francuskiej, nie tylko od francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, lecz lepiej nawet od samego p. Herbertte'a.

Dziennik określa postępowanie Herbertte'a, jako przykry żart.

WYKAZ WYGRANYCH 2-GO DNIA CIĄGIENIA 5-EJ KLASY POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Po 2000 złotych:	27252
Po 1000 złotych:	25341 42387
Po 500 złotych:	16458
Po 250 złotych:	18053
Po 100 złotych:	4982 5506 8231 9434 21106 34885 35718 38961.
Po 200 złotych:	6171 7205 9106 9294 11234
Po 100 złotych:	16615 19138 19352 23668 28309 31388 32739 33680 35542
Po 50 złotych:	35760 36402 40508 41048 42355 42691 46170 47831 49947.
Po 175 złotych:	521 3373 4329 4805 5652 8638
Po 100 złotych:	10941 11891 12454 14510 14698 15123 16020
Po 50 złotych:	16765 17700 17798 20306 20919 20957 21148 21550 21871
Po 25 złotych:	22070 22327 22594 23374 23795 25235 25794 27152 27336
Po 10 złotych:	27482 27617 27659 28350 28768 29777 30916 32864 33562
Po 5 złotych:	33797 34341 36748 37537 38100 39973 40503 43866 44342
Po 2 1/2 złotych:	45923 46643 48448.

Sejm za przywróceniem podwójnych świąt i święta M. Boskiej Gromnicznej.

WARSZAWA 12.2 (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu po uzupełnieniu porządku dziennego wnioskiem posła Kowalczyka o pomocy kredytowej na zasiewy i zdieńcu z porządku dziennego zmiany art. 71 regulaminu sejmowego z powodu sprzeciwu kilku posłów, odrzucono w 1 czytaniu ustawę o opłatach weterynaryjnych od zwierząt domowych.

Posel Głabiński referował nowelę do statutu organicznego województwa śląskiego. Sprawozdawczyni posłanka Teślicka referowała całą ustawę oraz 2 rezolucje. Ustawę tę przyjęto w 2 i 3 czytaniu wraz z rezolucjami.

Posel Roguszczyk przedłożył następne sprawozdanie komisji inwalidzkiej o wniosku posła Pawlaka w sprawie uregulowania bytu inwalidów opłatanów oraz inwalidów przedwojennych.

Komisja uchwaliła rezolucje, wzywając rząd do przedłożenia ustawy

o jednolitem na cały obszar Rzplitej zaopatrzeniu

inwalidów wojskowych przedwojennych, a równocześnie o udzieleniu im doraźnej pomocy w ramach obecnego budżetu.

SPRAWA OGRANICZENIA ŚWIAT.

Po przemówieniu posła Ossowskiego, który wniósł o odesłanie sprawy do komisji budżetowej celem dostosowania jej do uposażenia ustawy ogólnej w ramach budżetu, przystąpiono do sprawy

zmiany rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej

o ograniczeniu świąt.

W imieniu komisji ochrony pracy projekt ustawy przywracającej 2 święta Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek, referował posel Rudnicki. Mówca ten zaznaczył, że z chwila wydania wspomnianego wyżej rozporządzenia obowiązywało w Polsce 17 świąt katolickich i jedno narodowe. Do tego dochodziły w różnych dzielnicach Rzplitej jeszcze inne święta, tak że ogólna ilość świąt w niektórych okolicach sięgała do 30. Rozporządzenie Prezydenta zachowuje 10 dni świątecznych, podczas gdy w państwach protestanckich tylko 7 świąt, a w państwach zachodnich katolickich od 8 do 10. Mniejszość komisji pragnie przywrócić jeszcze święto w dniu 2 lutego.

Posel Harasz uzasadnia wniosek mniejszości w sprawie przywrócenia święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Pos. Sokolnicka zauważa, że na sprawę tę należy patrzeć nie tylko z punktu widzenia życia gospodarczego, a posel Nowak oświadcza, że nie wierzy w to, ażeby przez zniesienie paru świąt produkcja nasza mogła się podnieść. Mówca zgadza się na wniosek komisji oraz na wniosek mniejszości.

Posel Wierzbicki podnosi, że kościół katolicki umiał pogodzić potrzeby duszy z potrzebami chleba powszedniego. Pius X w encyklice z dn. 2 lipca 1911 r. postanowił przeniesienie wielu świąt na niedziele, motywując to drożyzną środków żywności, która nie pozwalała na zbyt częste przerywanie pracy tym, którzy z niej czerpie utrzymanie.

Stojmy na stanowisku encykliki Piusa X i na stanowisku konwencji Waszyngtońskiej, która zaleca polepszyć byt klasy robotniczej równomiernie, bo polepszenie nadmierne stwarza natychmiast zmniejszenie produkcji tego kraju, w którym polepszenie nie nastąpiło. Wnosimy rezolucje, wzywając

— Z urzędu ruchu PKP.

Począwszy od 15 lutego pociąg osobowy Nr. 344, który odchodził z Łodzi Fabr. do Tomaszowa o godzinie 19 min. 11 i odwrotnie pociąg osobowy Nr. 345 odchodził z Tomaszowa do Łodzi Fabr. o godz. 21 min. 30 odwołało się natomiast od Koluшек do Tomaszowa i odwrotnie kursować będą: pociąg Nr. 418 odj. z Tomaszowa o godz. 20 min. 10 przyb. do Koluшек o godz. 20 min. 57 i odwrotnie pociąg Nr. 417 odj. z Koluшек o godz. 21 min. 43 przyb.

do Tomaszowa 22 min. 35.

łać rząd, aby przedłożył sejmowi w ciągu miesiąca projekt noweli do ustawy o czasie w handlu i przemyśle oraz do ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w handlu i przemyśle tak, aby biorąc pod uwagę długość dnia pracy, urlopów i świąt, ogólna ilość pracy rzeczywistej w ciągu roku była nie mniejsza, niż we Francji, Belgii i we Włoszech.

Posel Gdyk stał w obronie wskazanych świąt i dowodzi, że zło leży nie w świętach i nie w zdobyczach robotniczych lecz w tem, że przemysł nie jest należycie zorganizowany. Mówca oświadcza się za po zostawieniu święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Posel Stańczyk PPS. jest również za utrzymaniem świąt objętych wnioskiem komisji wraz z wnioskiem mniejszości. Mówca przestrzega przed zamaskowanym zamachem na zdobycze robotnicze i oświadcza, że powodzenie takiej akcji mogłoby przenieść walkę do fabryk i kopalni.

Posel Szyper stawia rezolucje, wzywając rząd w ciągu miesiąca do wniesienia projektu ustawy o zabezpieczeniu odpoczynku i dni świątecznych, załatwiająca całokształt problemu, a w szczególności regulującego sprawę zastosowania dni świątecznych, obchodzonych przez wyznanie rzymsko-katolickie przy odpowiedniej liczbie dni świątecznych, obchodzonych przez mniejszości wyznaniowe dla wyznawców tychże wyznań.

Ks. Bratkowski oświadcza, że klęk mówcy głosować będzie za przywróceniem świąt, objętych wnioskiem komisji, a oprócz tego święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Posel Herzbau zauważa, że w sprawie świąt uprawia się niesłychaną, agitacją połączoną z demagogią. Sprzeciwia się rezolucji posła Wierzbickiego, która dotyczy świąt, godzi w zdobycze socjalne robotników.

Koło nasze, oświadcza mówca, będzie głosować za przywróceniem świąt, objętych wnioskiem komisji oraz za wnioskiem mniejszości co do przywrócenia święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Posel Krajczyński (Zjedn. Niem.) dowodzi, że sejm śląski w Katowicach także zajmował się rozporządzeniem prezydenta i poszedł jednak dalej, niż sejm Rzplitej dzisiaj iść zamierza bo uchwalił także święto Matki Boskiej Gromnicznej i Zwiastowanie Panny Marii. Kult Matki Boskiej jest u nas większy niż w innych państwach i z tego powodu stawiamy wniosek, aby przywrócić święto Matki Boskiej Gromnicznej a także święto Zwiastowania Panny Marii.

Posel Chrudzki (ukrainiec) wywodzi, że ustawa obecna chce zmusić prawosławnych do obchodzenia świąt według nowego stylu i ma na celu powolne katoliczenie i polonizowanie diatwy ukraińskiej.

Wpłynął wniosek przerywania dyskusji, przeciwko któremu przemawiał posel Skrzyba (komunista). Wniosek przyjęto.

USTAWA PRZYJĘTA W 2 CZYTANIU.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy Rudnickiego przystąpiono do głosowania. Całą ustawę przyjęto w myśl wniosku komisji wraz z wnioskiem mniejszości co do przywrócenia święta w dniu 2 lutego.

Trzecie czytanie odbędzie się w jednym z najbliższych posiedzeń. Wtedy również będą głosowane także rezolucje.

Z powodu spóźnionej pory dalsze punkty porządku dziennego odroczone. Następne posiedzenie we czwartek, dn. 19 lutego o godz. 4-ej po południu.

do Tomaszowa 22 min. 35.

Pociąg 418 w kierunku do Łodzi otrzyma połączenie z pociągiem 301, w kierunku do Warszawy z poc. Nr. 20 a pociąg Nr. 417 od strony Łodzi z poc. Nr. 322, od strony Warszawy z poc. Nr. 301 a od strony Czestochowy z poc. Nr. 20.

Z powodu braku miejsca sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej odkładamy do jutrzejszego numeru.

Walka o spadek po Leninie.

TROCKI - ZINOWJEW STALIN

p) Walka o „spadek po Leninie” rozwija się zupełnie według przewidywań pisze Advertiser w „Warszawiance”.

Mówiąc o ustąpieniu, a właściwie o odsunięciu od władzy Lwa Dawidowicza Trockiego, należy wskazać, iż jest to oczywisty i niewątpliwy „początek końca” idylli, jaka panowała w kołach rządzących Rosji Sowieckiej do śmierci Lenina. Istotnie, zmarły Władimir Illicz przerażał o niebo tych wszystkich, którzy zmuszeni są ciągnąć po nim ciężkie brzemie rosyjskiej rewolucji. Już złożony nieuleczalna choroba, na łożu śmierci, nieuczestniczący w żadnych zebraniach, zjazdach, kongresach SSSR i RKP, jeszcze wierzył przepotężny i wszechmocny niemy wpływ na swych satelitów. Jego śmierć za to stała się początkiem rozdrobnienia poglądów w Partii Komunistycznej.

Zarysowały się odrazu w kierowniczych kołach partyjnych trzy główne grupy. Rykow, wysunięty przez t. zw. Politbiuro partii na przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych t. j. na miejsce opustoszałe po Leninie, nie miał i nie mógł mieć ani setnej części wpływów swego poprzednika. Ta grupa, która go wysunęła, a manowicie triumwirat Stalina-Zinowjewa-Kamieniew, uczyniła ten wybór rozmyślnie. Po pierwsze pochodzenia wszystkich tych trzech dyktatorów (dwóch Żydów i Gruzina) uniemożliwiało (w pierwszej chwili przynajmniej) wysunięcie kogokolwiek z nich na to stanowisko. Poza to działając tam niewątpliwie motywy inne, a mianowicie obawa każdego z tej trójki przed możliwym wysunięciem się któregoś z nich na owo dominujące stanowisko. Wysunięty więc został Rykow rdzenny Rosjanin, a przytem zupełnie nie niebezpieczny dla planów głowy Rosyjskiej Partii Komunistycznej.

Drugą grupę, wroga triumwiratowi, stanowił sam Trocki. Człowiek ten, zajmujący stanowisko Przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojennej, oraz będący jednocześnie Komisarzem Ludowym do spraw Wojska i Marynarki, siłą rzeczy musiał stać się w ciągu sześciu lat istnienia Rosji Sowieckiej bardziej „państwowym”, a mniej „komunistycznym” niż ktokolwiek inny. Jego potężna indywidualność nie pozwalała mu jednak działać w porozumieniu z jakimkolwiek odłamem opozycji partyjnej. Pierwsze odsunięcie go od władzy (koniec 1923 i początek 1924 r.) które zbiegło się ze sławną opozycją Piatakowa Preobrażńskiego i innych, nie miało w gruncie rzeczy z działaniem owych skrajnych nic wspólnego. Znałe jest zdarzenie ówczesne, które charakteryzuje Trockiego w całej pełni. Oto na jednym z posiedzeń Centr. Komitetu Partii, gdy wyniki silny spór między Trockim a resztą Komitetu, tow. Lew Dawidowicz wstał i po krótkim a dobitnym przemówieniu i uderzeniu pięścią w stół opuścił salę obrad, trzasnąwszy drzwiami.

Trzecią wreszcie grupę stanowili dwaj ludzie, którzy niewiązani ze sobą, żadnym wspólnym programem czy ideologią, mieli jednak jedną wspólną cechę, dla której nigdy nie mogli mieszać się czynnie w walkę o spadek po Włodzimierzu Illiczu. Byli to Cziczerin i Dzierżyński. Jeden ex-burżuazja, a więc

zawsze podejrzany mimo niezamordowanej pracy w Komisariacie Spraw Zagranicznych, drugi z pochodzenia Polak, a więc mimo najstraszniejszych prac, wkładanych stale na jego barki (G.P.U. Komisariat Komunikacji, Komisariat Spraw Wewnętrznych) również zawsze na indeksie. Ci dwaj ludzie mogliby kiedyś odegrać swą rolę, na nich jeszcze jednak dziś jest... za wcześnie.

Widać więc, iż po „zlikwidowaniu” Trockiego pozostał na placu tylko triumwirat. Ale tak a la longue być również nie mogło. Tych trzech, niewątpliwie zdolnych ludzi, a nadewszystko te trzy ambicje zupełnie nie poczytalnie nie mogły istnieć obok siebie przez czas dłuższy. Przystąpiłszy początkowo iż na pierwszy ogień pódzie obecnie Kamieniew-Rosenfeld, o którym chodziły już pogłoski, iż ma go pozbawić stanowiska przewodniczącego Sowietu Moskiewskiego, które to stanowisko jakkolwiek pozornie czyste nominalne, dawało jednak kolosalne wpływy wśród proletariatu moskiewskiego. Tymczasem dla tow. Stalina okazało się, jak widać rzeczą wygodniejszą pozbyć się na przód Zinowjewa. Miał do tego przecież kapitalną wprost sposobność.

Punktem zwrotnym w polityce zagranicznej SSSR. w 1924 roku była niewątpliwie ta zmiana frontu, jaka dokonała się wobec Sowietów w Anglii w związku z dojściem do władzy konserwatystów. Trzy noty p. Chamberlain'a z dnia 30-go listopada r. ub. przekreśliły przecież ten cały ciężko zapracowany dorobek, jaki udało się p. Rakowskiemu skleić w swych rokowaniach z pp. MacDonaltem i Ponsobym. Jeśli się to stało, zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie osławionej epistole... Zinowjewa do angielskich komunistów. Ten list, właśnie stworzył obecny, a tak nieprzychylny dla Rosji Sowieckiej, opinie w szerokiej masach angielskich. A przecież zwrot w Anglii pociągnął za sobą znaczne przemiany w sytuacji Sowietów we Francji, ba... nawet doprowadził do ustalenia przez pp. Herriot'a i Chamberlain'a wspólnych wytycznych dla walki przeciwko agitacji bolszewickiej na Bliskim Wschodzie. Temu więc, że sytuacja europejska Rosji Sowieckiej przedstawia się obecnie zupełnie niekorzystnie, że pisma sowieckie już od szeregu tygodni kraczą o bliskim jakoby stworzeniu nowego wspólnego frontu Państw europejskich przeciwko Rosji Sowieckiej, temu wszystkiemu ma być obecnie winien Zinowjew.

Czyż może być lepsza okazja dla osobistych planów Stalina, aby utracić tak niewygodnego dla siebie a tak jednocześnie pożądanego dotychczas przeciwnika.

P. Rakowski jedzie przecież znów do Londynu. Jest nawet jaknajlepszej myśli co do wyników swej misji. Czyż można mu dać lepszy atut do ręki w jego przyszłych rozmowach z Foreign Office, niż oświadczenie, że... Zinowjew się skończył.

Tow. Stalin może być jaknajlepszej myśli. Istotnie — działa on suis et sibi... Omne tulit punctum qui miscuit utile dulci...

Pozostaje jeszcze Kamieniew, ale to mniejsza... A potem... Oboż właśnie — co potem?...

wych i elektrotechnicznych pod nazwą: „Siemens-Rheinische-Schuckert - Union” z siedzibą w Düsseldorfie. Koncern ten, którego głównym udziałowcem był Stinnes, przejął poszczególne przedsiębiorstwa zainteresowanych grup, między innymi w Polsce elektrownie, fabryki, biura i składy firm Siemens - Halske, Siemens-Schuckert i Siemens, znajdujące się w Warszawie, Lublinie, Żygarzu, Sosnowcu, Lwowie, Krakowie, Bydgoszczy i Łodzi. Dochodzi jeszcze do tego gazownia, posiadana w Wilnie.

Przemysł elektrotechniczny w Polsce znajduje się prawie, że niepodzielnie w rękach kapitalistów niemieckich (grupa Stinnesa) i wątpliwe należy, czy uda nam się go kiedykolwiek unarodowić, ponieważ ulokowane kapitały są w znacznej wysokości a poza to brak jest u nas dostatecznej ilości fachowo wykształconych elektro-inżynierów, którzy umieliby sprostać konkurencji niemieckiej.

Drugim punktem oparcia Stinnesa w życiu gospodarczym Polski jest Górny Śląsk. Jest on tam pośrednio zainteresowany, lecz sposób usadowienia się w przemyśle górnośląskim dowodzi, że nie omieszkał on żadnej okazji, żeby postarać się o wywieranie dominującego wpływu na rozwój gospodarczy naszego państwa.

Podany już przez nas stinnesowy koncern „Siemens - Rheinische - Schuckert - Union” nabył w r. 1921 za pośrednictwem Castiglioni'ego „Austriackie Alpejskie Tow. Górnicze” (Oesterreichische Alpine Montangesellschaft), które po rozpadnięciu się Austrii stało przed ruiną, z powodu trudności sprawadzania węgla z Czechosłowacji, która była przedtem stałym dostawcą tego przedsiębiorstwa. Krótko zwana „Alpine” posiada oficjalnie 111 miliardów koron austriackich ogólnego kapitału; większość akcji znajduje się obecnie w rękach koncernu Stinnesa, wiedeńskiego Escomptegesellschaft oraz francuskiej firmy „Schneider & Creusot”. Do minującego wpływu posiadał do niedawna Stinnes, obecnie, po jego śmierci, dochodzą do głosu, w pierwszej linii, kapitaliści francuscy i belgijscy, stojący za wiedeńskim bankiem, który ostatnio wyeli minował nawet zupełnie skrachowanego Castiglioni'ego. „Alpine” nabyła cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych w Czechosłowacji i na Węgrzech, a dzięki Stinnesowi wtargnęła na polski Górny Śląsk.

Sprawa ta przedstawia się następująco: Generalny dyrektor huty stalowej „Charlotte” w Niederschelden w Nadrenji, niejaki Flick, dobrze zresztą zainteresowanym znany, zakupił w roku 1921 i 1922 cichaczem większe pakiety akcji przemysłu górnośląskiego. Udzielił Huty Królewskiej i Laury nabył od niego Bosel z Wiednia i przemysłowiec Weimann z Ujścia (Aussig) w Czechosłowacji. Chcieli również zawiadnąć akcjami huty Bismarcka, lecz do porozumienia w tej sprawie, z różnych względów, nie doszło. W styczniu zeszłego roku koncern Stinnesa (Siemens - Rheinische - Schuckert-Union) wciągnął w obręb swoich interesów wzmiankowaną już nadreńską hutę „Charlotte” i Flick odstąpił Stinnesowi akcje huty Bismarcka.

W całej Polsce, na wieść o tem, uderzono na alarm — przypomnieć sobie trzeba ówczesne artykuły w całej prasie — obawiano się, że Stinnes gotów jest zawiadnąć niepodzielnie naszym życiem gospodarczym. Rząd polski, pod presją opinii publicznej, dał Stinnesowi niedwuznacznie do zrozumienia, że nie życzy sobie bliższej z nim znajomości.

Sprytny kapitalista oświadczył gotowość wycofania się z przemysłu górnośląskiego i — sprzedał niezwłocznie posiadane akcje huty Bismarcka-Alpinem.

Wilk był syty i owca cała, bo w Alpinach decydujący głos posiada również koncern Stinnesa.

W ten to sposób „Oesterreichische Alpine Montangesellschaft” doszło do zasobów węgla, koksu i żelaza, a Stinnes usadowił się w polskim ciężkim przemyśle.

„Alpine” posiada 80 proc. akcji Huty Bismarcka w Wielkich Hajdukach, a to towarzystwo znowu ma 55 proc. udziałów w sławnym „Katowickim towarzystwie akcyjnym dla górnictwa i hutnictwa”.

Przebiegnijmy pobieżnie chociaż „inwentarz” tych towarzystw, a przekonamy się, jakie to nadzwyczajne wartości znajdują się w rękach obcych i wrogich ram kapitalistów. „Tow. Akc. Huta Bismarcka” posiada: hutę Bismarcka (stalownię, walcownie itd) w Wielkich Hajdukach i hutę Folwy w Świętochłowicach, gdzie znajdują się poza wszystkie koksownie i 3 wielkie piece. Dalej towarzystwo to posiada znaczne udziały w „Górnośląskich koksowniach i fabrykach chemicznych” — „Katowickie tow. akc. dla górnictwa i hutnictwa”, gdzie „Tow. Akc. Huty Bismarcka” ma większość akcji, zatrudnia przeszło 17 tysięcy osób, posiada pięć kopalń węgla kamiennego (Florentyna, Ferdynand, Mysłowice, Nowa Przemsza i Carssegon), hutę Martw w Buzuckach i hutę Hubertus (no nie

Wpływy koncernów Stinnesa w Polsce.

Z końcem ubiegłego roku ukazała się w Berlinie ciekawa bardzo książka pod tytułem „Stinnes und seine Konzerne”, zawierająca prawie, że kompletne dane, dotyczące nader rozgałęzionych interesów tego kapitana przemysłu, który, wykorzystując wspaniałą konjunkturę powojenną in-lacji i wpływami swoimi ogarnął całe Niemcy i kraje sąsiadujące z tem państwem.

Twórca tych trustów i koncernów, sam Hugo Stinnes już nie żyje, ale stworzone przez niego przedsiębiorstwa i organizacje pracują jeszcze nadal i wywierają dominujący wpływ na życie gospodarcze poszczególnych krajów.

Nas interesuje szczególnie sfera interesów stinnesowych w Polsce i postaramy się na tem miejscu przedstawić jej rozległość i wpływ na kształtowanie się naszej gospodarki.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że, na podstawie dostępnych nam źródeł, Stinnesowi nie udało się usadowić tak w Polsce, jak to uczynił np. w Austrii lub Czechosłowacji. Swego czasu nie szczędził on kosztów i trudu żeby zawiadnąć lwia częśćią przemysłu polskiego, lecz nie udało mu się to z wielu względów.

Polski przemysł naftowy znajdował się w rękach kapitalistów francuskich, którzy o ustąpieniu nie chcieli nawet słyszeć. Podobnie było z przemysłem włókienniczym i innymi.

Jedynie pewien sukces odniósł w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego pośrednio żelaznego i węglowego. Rozwój wpływów Stinnesa w Polsce przedstawia się następująco:

W roku 1920 utworzył się w Niemczech olbrzymi koncern przemysłowców żelaznych, walc-

mieckiej stronie, koło Bytomia), dalej cztery wielkie majątki ziemskie, lasy i tartaki.

Wartość tego wszystkiego nie da się nawet w przybliżeniu określić—nie wiadomo, czy miliard złotych polskich byłby odpowiednio wysoką sumą.

Ciekawem jest jeszcze, że Stinnes eksploatuje puzarcę Białowieską (czyżby stał za „Anglikami”?) i w Białymstoku posiada biuro kupna i sprzedaży drzewa. Interesy drzewne Stinnesa w Polsce należą do zakresu działań towarzystwa „Hugo Stinnes G. m. b. H.”, z siedzibą w Moskwie (1);

W Łodzi usadowił się Stinnes również. Posiada tu „Bank dla przemysłu włókienniczego”, zaś w Małopolsce może nazwać trzy wielkie kopalnie parowe swoją własnością.

Naogół stwierdzić można, że Stinnesowi nie udało się zawiadnąć tak naszym przemysłem, jak to uczynił w innych krajach środkowej i wschodniej Europy. Jest nadzieja, że teraz, po jego śmierci, stworzone przez niego liczne koncerty zaczną się rozpadać i wówczas będziemy mieli okazję wydrzeć nasz majątek narodowy z rąk wrogiemu nam niemieckiego kapitału.

—oO—

WIADOMOSCI Z KRAJU

MUNDURY URZĘDNIKÓW CYWILNYCH.

(k) W prezydium Rady Ministrów odbyła się narada międzyministerjalna w sprawie noszenia mundurów przez urzędników cywilnych. Noszenie mundurów nie będzie obowiązkowe, lecz dany minister może dla pewnych kategorii urzędników, lub nawet wszystkich, uczynić noszenie mundurów obowiązkowe. Mundury będą granatowe, lub ciemno zielone, kroju wojskowego. Odznaki będą się mieściły na kołnierzu i rękawach.

ŚLUCHACZ POLITECHNIKI ZABÓJCĄ KOLEGI.

(k) Jak to przed paru tygodniami donieśliśmy, znaleziono pewnego ranku na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie nieżywego młodzieńca z przetrzezoną skronią. Wkrótce ustalono, że ma się tu do czynienia nie z samobójstwem, lecz z morderstwem, i że zamordowanym jest Roman Kornell, członek znanej lwowskiej rodziny. Obecnie aresztowano pod zarzutem spełnienia tej zbrodni kolegę s.p. Kornelli, Romana Filasiewicza, studenta politechniki, znanego sportowca. Po parogodzinnej przesłuchaniu, przyznał się do zbrodni, podając za przyczynę obraźliwe wyrażenie się Kornelli o pewnej jego znajomej kobiecie.

EKSPLOZJA ZAPALNIKOWA W FABRYCE AMUNICJI „POCISK”.

(k) Onegdaj przed południem w fabryce amunicji „Pocisk” w Rembertowie pod Warszawą zdarzył się wybuch, spowodowany nieostrożnością pracownika.

W budynku nr. 11 mieści się laboratorium zapalników. Zajęte tam były dwie kobiety przy zbieraniu zapalników.

Jakkolwiek obie pracowały w „Pocisku” już

od paru lat, jednakże dla ułatwienia sobie pracy, posługiwały się zwykłymi szpilkami od włosów, zamiast właściwymi narzędziami.

Skutkiem tego wybuchł zapalnik.

Obie robotnice zostały niemiłosiernie poranione. Jedną z nich Gramsowa Joanna, mieszkarka Rembertowa, ma ciężkie rany szarpane głowy, drugiej Sobierańskiej Helenie, zamieszkałej w Kawen czynnie, wybuch urwał lewą rękę i nogę.

Pierwszej pomocy udzielił rannym lekarz fabryczny „Pocisku”. Wezwano wojskową karetkę Pogotowia, która przewiozła ofiary wybuchu do szpitala do Warszawy.

Parterowy budynek, w którym zdarzyła się katastrofa, uległ częściowemu uszkodzeniu. Wszystkie szyby wyleciały.

Dochodzenia na miejscu prowadzi energicznie komendant rembertowskiego posterunku policyjnego, przodownik Ryczkowski.

KOMUNIŚCI WŚRÓD PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

(k) Onegdaj w nocy warszawska policja polityczna aresztowała 57 osób z pośród pracowników warsztatów kolejowych na Pradze.

W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizję.

Nazajutrz zwolniono 31 osób, pozostałe zaś 26—zatrzymano w areszcie, wobec znalezienia w ich mieszkaniach kompromitujących dowodów.

Masowe aresztowania mają, jak się dowiadujemy, związek ze wzmożoną w ostatnich czasach agitacją komunistyczną wśród pracowników kolejowych.

Między zatrzymanymi w areszcie kolejarzami znajdują się członkowie byłego komitetu wykonawczego komunistycznej organizacji kolejowej.

RADY SZKOLNE—A BUDOWA SZKÓL.

(k) Odbyty obecnie zjazd rad szkolnych w Warszawie powziął w sprawie budowy szkół następujące uchwały:

1) Zjazd uważa, że zagadnienie budowy szkół, zaniedbane przez wiekową prawię niewolę, może być z pożytkiem dla państwa załatwione jedynie drogą obowiązkowego wnoszenia corocznie przynajmniej 1-10 budynków, przewidzianych w sieci szkolnej w każdym powiecie, 2) wydatki inwestycyjne na budowę pomieszczeń dla szkół i nauczycieli, oraz koszty urządzeń we wnętrznych winny być pokrywane bądź z budżetu ogólnego, o ile dochody zwyczajne samorządu na to pozwalają, bądź z pożyczek, a w razie niedostateczności tych źródeł ze specjalnej daniny i świadczeń przymusowych. 3) zasiłki państwowe na budowę szkół winny być udzielane związkom samorządowym ze specjalnym uwzględnieniem uboższych powiatów. Zasiłki te winny być udzielane w miarę możliwości częściowo tak-

że w postaci budulca. Zjazd uważa za konieczne, aby budowę szkół ujęły w swoje ręce sejmiki powiatowe. W skład powiatowego komitetu budowy winni wchodzić przedstawiciele Rady szkolnej oraz lekarz szkolny, 5) zjazd zwraca się do rządu i Sejmiku o włączenie do przepisów o reformie rolnej ustawowego obowiązku wydziałania gruntów dla szkół powszechnych zarówno z ziem folwarcznych, podlegających reformie, jak również przy regulowaniu serwitutów, znoszeniu wspólnot, komasacji, zamianach, nadzieleniu osadników wojskowych i przy parcelacji dobrowolnej, gdzie to tylko będzie możliwe.

Wystawa misjonarska w Watykanie.

§) Wystawa misjonarska, otwarta uroczysto w Rzymie w końcu r. ub. przez Papieża w obecności gremium kardynalskiego oraz przedstawicieli wszystkich państw akredytowanych przy Watykanie, jest jednym z najciekawszych i największych pokazów kulturalno—społecznych bieżącego stulecia. Jest ona dziełem komitetu, złożonego z najznakomitszych uczonych i znawców misjonarstwa.

Wystawa dzieli się na dwie wielkie grupy: pierwsza grupą zaznajamia ze wszystkimi pracami misjonarzy. Prawie wszystkie zakony, oddające się pracy misjonarskiej, a w pierwszej mierze Franciszkanie, Jezuita i Kapucyni, wystąpiły w niej kolektywnie oraz pojedynczo z pokazem poszczególnych osad misjonarskich. Na usługach wystawy są też przezrocza, filmy i płyty gramofonowe, informujące o pracy 20 tys. misjonarzy i 30 tys. sióstr, którzy podlegają trzysiąć biskupom mis.

Druga grupa zawiera geograficzne, etnograficzne i kulturalne dane o pojedynczych krajach, na terenie których czynne są zastępy misjonarskie. Zwłaszcza interesujący jest zbiór materiałów odnoszących się do procesu rozwojowego rasy w krajach egzotycznych.

Ponadto stałe muzeum misjonarskie kongregacji de propaganda fide otworzyło na ścieżkę swe podwoje i zasiłowało wystawę szeregiem cennych skarbów historycznych z dzieł misjonarstwa w wiekach minionych.

Wreszcie zastęp uczonych sporządził szereg olbrzymich tablic, dając tabelaryczny i kartograficzny przegląd czynności misjonarstwa od zaciągnięcia jej powstania.

Wystawa, łącząc się z pałacem kongregacyjnym wchłania w się olbrzymią bibliotekę misyjną, zawierającą dzieła pisane w 250 egzotycznych językach.

—oO—

FATUM.

Zbyteczny wynalazek.

Niewątpliwie najbardziej szkodliwym i zbytecznym wynalazkiem, jakiego dokonano w ubiegłym wieku, jest wynalazek telefonu. Ponoś za niego odpowiedzialność niejaki Graham Bell, naturalnie Amerykanin, — gdyż ci tylko ludzie potrafili się zdobyć na tak głupie i ekscentryczne kawały, — jak sobie czytelnik uświadomi po przeczytaniu nieniejszej rozprawki. Człowiek złośliwy, który uczynił to niepotrzebne odkrycie widocznie li—tylko w celu poróżnienia ludzi między sobą, płatania figla bliźnim (technicznie zwanych—psiem) i wogóle szkolenia ludzkości.

Niektórzy historycy wynalazków występują w obronę Bella twierdząc, że rzeczony Amerykanin nie jest odpowiedzialny za swoje odkrycie bowiem tylko uległ masowej psychozie, jaka od pewnego czasu nawiedziła tak zwane sfery naukowe—psychoza zana — pogonią za sławą. Bell jakoby, tylko dla tej zdawkowej monety, tak hojnie szafowanej przez inteligentny motloch wynalazł telefon. Twierdzenie zgola nie wytrzymuje krytyki; gdyby Bell był człowiekiem poważnym i rozumnym w celu zaskarżenia sobie sławy mógł dokonać wiele nie-równie cenniejszych i p-zyteczniejszych wynalazków, jak np. chleba ks. Kneippa czy welnianie bielezny dr. Jaegera; wiadoma jest bowiem rzeczą że pierwszy lepszy śmiertelnik z tłumy na kontynencie i za oceanem zna te nazwiska podczas gdy nazwisko Bella znała jedynie uczniowie 5 klas gim-

nazjum państwowego studujący fizykę (niejednokrotnie i nauczyciele tychże) oraz zecerzy składający do druku kalendarz z rubryką „Odkrycia i wynalazki”.

Wiekopomnych odkryć i wynalazków dokonują się niezmiennie łatwo i przeważnie przypadkowo;

Sp. Archimedes dzięki szybkiemu wyskoczeniu z wanny zrobił odkrycie, że na oznaczenie dokonania jakiegoś wynalazku należy wykrzykiwać słowo „Eureka”, niejaki p. Salomon Kacnelensohn podczas piątkowej wieczery polykając dzwonko śledzia zrobił odkrycie że dla reklamowania swego proszku perskiego niezawodnego dla podtrzymania zdrowia pcheł, pod nazwą „Eureka”, należy drukować nagłówkiem „Największy wynalazek XX wieku”.

Wiekopomnego odkrycia w moim mieszkaniu, dokonała moja żona, pewnego mroźnego poranka wyskakując z łóżka.

Działo się to podczas dyskusji ze mną nad kwestją, czy pieniądze które jej dałem na nabywanie węgla nie byłoby pożyteczniejszą obróci na kupno jedwabnych pończoszek i jakiejs „fantazyjki” do kapelusza. Żona wykrzyknęła nagle:

— Wiesz? My nie mamy telefonu!

Odkrycie tak proste w treści, a jednak tak do niosłe. Świadczyło ono o nieprzeciętnym rozumie mej żony i wysoce rozwiniętym zmysłem spostrzegawczym. Ja jednak, pomimo całego podziwu dla jej wartości intelektualnych i psychicznych oświadczyłem że uważam wynalazek Bella w moim mieszkaniu za najzupełniej zbyteczny, a nawet dla mnie, jako dla lekarza, zgola szkodliwy. W odpo-

wiedzi na to żona nazwała mnie wsteczniakiem, zacoścańcem, mało kulturalnym, stwierdziła że wykształcenie uniwersyteckie zabija w człowieku rozum i wywołuje tępotę umysłową. Na zakończenie oświadczyła że przestanie wychodzić z domu i pokazywać się między ludźmi gdyż wstyd jej przyznać się do tej hańby i nędzy jaką jest niemożność zaofiarowania znajomym swego numeru telefonicznego, wstyd ten większy, że telefon posiada głupia gęś, Pikasińska, i stara jędrza Bajdurkiewiczowa.

Mocny przeświadczeniem o szkodliwości bel-lowskiego wynalazka chwilowo nie uległem namowom żony. Wobec tego żona zastosowała w domu t. zw. „stan wzmocnionej odpowiedzialności” to znaczy że za każde niekorzystne zjawisko w gospodarstwie domowym ja byłem odpowiedzialny, a ściślej mówiąc brak telefonu. Zjawiam się na obiad. Mięso jest niedopieczone.

— Dlaczego?—zapytuje żony.

— Bo nie mamy telefonu.

?

— Zegar stanął i zapóźno wstawiłam mięso do pieca. Gdybym miała telefon mogłabym się zapytać o godzinę na stacji.

Wieczorem miała być kąpiel. W trakcie gdy się rozbiegam żona oświadcza że kąpeli niema.

— Dlaczego?

— Bo nie mamy telefonu.

?

— Zabrało zapalek. Gdybym miała telefon to mogłabym zatelefonować do sklepu po pudełko zapalek.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Plaga szarańczy w Meksyku.

(§) Olbrzymie roje szarańczy, która opuściła środkową Amerykę, dotarły w zeszłym roku do Meksyku, w poszukiwaniu nowych terenów pożywienia i wyrządzała straszne szkody. Pisma amerykańskie opisują, że cały kraj wzdłuż linii kolejowej Vera Cruz-Is'hmus przedstawia rozpaczliwy obraz zniszczenia.

Drzewa nie tylko nie mają liści, ale są objedzone z kory a z niektórych cieknie czerwony sok, jak krew. Zgłodniała szarańcza przemieniła całe okolice w pustynie. Personal kolejowy jednej z meksykańskich linii opowiada, że olbrzymie lokomotywy, które zwyczajnie przejeżdżają wśród największych zasp śnieżnych, uległy w walce z szarańczą. Tłuszczy z milionów rozduszonych przez koła maszyny owadów naoliwił tak szyny, że koła obracały się na miejscu, a pociąg się nie ruszał. W jednym wypadku musiano oczyścić tor na przestrzeni trzech mil i szyny posypać piaskiem, aby pociąg mógł ruszyć w dalszą drogę.

Zarówno władze meksykańskie, jak prywatni ludzie są wobec tej strasznej plagi zupełnie bezsilni. Mieszkańcy Meksyku, którzy przez piętnaście lat krwawili się w rewołucji obecnie padają ofiarą zarłocznej szarańczy.

Biały słoń Siamu.

(§) Jak wiadomo, w Siamie biały słoń uważany jest za zwierze święte. Nie zawsze jednak się zdarza, aby siamczycy mogli odświadczyć cześć takiemu zwierzęciu, biały bowiem słoń jest wielką rzadkością.

Nie dziw zatem, że w Siamie zapanała obecnie radość wielka, gdy rozeszła się wiadomość, że słoń takiego rodzaju schwytano w dżunglach siamskich.

Schwytane zwierze jest jeszcze młode i przedstawia doskonały typ słońca albinosa. Skórę posiada zupełnie białą, a oczy czerwone.

Srowadzenie rzadkiego zwierzęcia do Banghoku, stolicy Siamu, dało powód do urządzania tam wielkich uroczystości. Cała ludność miasta, z królem siamskim na czele, wyległa na brzeg rzeki Ne-Man, aby widzieć przywlecie świętego słońca, umieszczonego na wielkiej łodzi, zbudowanej w kształt świątyni.

W chwili przybycia łodzi do brzegu, na spotkanie słońca wyszli kapłani i z wielkimi ceremoniami podali zwierzęciu wiadro wody do wypicia. Następnie, wyprowadzony z łodzi, słoń ruszył pod eskortą oddziałów jazdy i tancerzy w czerwonych szatach do pałacu królewskiego, gdzie znów odbywały się przez trzy dni uroczystości pompatyczne na cześć świętego zwierzęcia.

Nowy rodzaj bandytyzmu.

(§) Policja w Douai we Francji od dłuższego czasu poszukiwała morderców szoferów, których zwłoki znajdowano najczęściej przy drogach. W końcu zaarrestowano znanego eleganta prowincjonalnego Jeremiego Dartois i jego przyjacielkę, Elizę Legrandównę, lecz oboje w sposób przekonujący wytłumaczyli, że są niewinni i o niczem nie wiedzą. Było to po tajemniczym zamordowaniu szofera Pawła Lescure. Gdy ofiara zupełnie podobnego napadu padł szofer Fournier, podejrzana para ponownie zaarrestowana. Ta ostatnia zbrodnia została popełniona na drodze w pobliżu Lille. Na ten raz stwierdzono, iż Dartois mordował mechaników w celu zabierania samochodów, które po przemalowaniu sprzedawał w miastach odleglejszych od terenu zbrodni. Jego przyjacielka miała sposób na zatrzymywanie szoferów. Młoda i przystojna, udawała podróżną, zaskoczona w drodze brakiem pieniędzy. Prosiła o zabranie jej do najbliższego miasta. Gdy szofer zgadzał się na wyrządzenie przysługi, ukazywał się z ukrwca Dartois i kończył ze swoją ofiarą. Na zapytanie sędziego w Lille dlaczego to robił, odpowiadał cynicznie:

— To z czegożbym żył?

Mordercę skazano na dożywotnie więzienie.

Nieoczekiwany zwrot w sprawie Haarmana.

OŚWIADCZA ON, ŻE GRANS JEST ZUPEŁNIE NIEWINNY.

(§) W sprawie masowego mordercy, a wampira hanowerskiego Haarmana skazanego na dwudziestoczekterokrotną karę śmierci, nastąpił nowy niezwykle sensacyjny i nieoczekiwany zwrot. Przesłał on z więzienia ojcu Gransa skazanego razem z nim na karę śmierci, obszerny list, w którym uznał Gransa za niewinnego i cofa wszystkie swe oskarżenia z jakimi wystąpił przeciw niemu na głównej rozprawie sądowej, oskarżając Gransa o współudział i czynną pomoc we wszystkich swoich mordach.

List może mieć bardzo daleko idące następstwa może bowiem posłużyć obrońcy Gransa do wznowienia procesu.

Według doniesienia pisma „Hannoversche Kurier“: złożył Haarman jednemu z sędziów sedziemu śledczemu nowe zeznanie, w którym cofnął wszystkie co do Joty zarzuty postawione swego czasu Gransowi. Wobec powyższego przeprowadzone zostania nowe dochodzenie, które musi ustalić czy obecne odwołanie może zasługiwać na wiare. W sprawie wszczęcia tego dochodzenia obaj obrońcy zarówno Haarmana jak i Gransa odbyli onegdaj dłuższą konferencję z naczelnym prokuratorem.

W jaki sposób list Haarmana doszedł do rąk adresata jest dla hanowerskich władz policyjnych absolutną zagadką, dowodzi w każdym razie, że zbrodniarz jest źle strzeżony i że władze więzienne zbyt mu ufają czego dowodem jest okoliczność, że do siedziby śledczego przewożonego w odkrytym auto mobilu nawet nieokutego.

Ważniejsze wylatki z listu Haarmana przytaczamy dosłownie:

„Hans Grans przez kilka lat z rzędu oszukiwał mnie i okradał. Pomimo tego nie chciałem mu nic uczynić, bo wiem nie miałem nikogo na świecie. Grans o moich mordach nie miał pojęcia, ani, też niczego się nie domyślał. Wiedział on tylko o moich perwersyjnych skłonnościach; i o tem że chętnie obcuję z młodemi ludźmi. Jak tylko sprawa moich mordów została odkryta, w pierwszej fazie śledztwa zeznałem pod przymusem, że strachu obciążylem Gransa różnego rodzaju zeznaniami; bo wiem na każde pytanie zadawane przez urzędników policji odpowiadałem „tak“.

A kiedy zakomunikowano mi, że Grans swoimi zeznaniami bardzo mnie obciążył pomyślałem sobie, że nie powinien być tego uczynić choćby przez wzgląd na to, że wyświadczyłem mu wiele dobrego. Im więcej składałem świadomie fałszywych zeznań obciążających Gransa, tem lepiej byłem przez policję traktowany.

„Ja, Fryderyk Haarman, przyzywam Boga na świadka, że Grans niewinnie został skazany. Grans nie jest winien ukrywania moich zbrodni. Grans nie sprawował, mi nigdy żadnej osoby, którąby się stała moją ofiarą. Gdyby Grans o cokolwiek wiedział napewno starałby się zapobiec złemu. Grans skazano niewinnie—a jest to tylko wina policji i skutkiem mojej zemsty!“

Niewątpliwie najbliższe dni przyniosą na nowo szczegóły w tej sprawie. (m. t.)

Samolotem i saniami przez śniegi Alaski.

NA RATUNEK KILKUNASTU TYSIĘCY LUDZI.

(§) Wśród filmów amerykańskich najwięcej może powodzeniem cieszyć się, te których treść rozgrywa się wśród śnieżnych przestrzeni Alaski, bądź w pośpiesznie zbudowanych, drewnianych osadach, zamieszkałych przez poszukiwaczy złota. Od jednej do drugiej siedziby ludzkiej przedostaje się tam człowiek z trudnością saniami, zaprzężonymi w psów.

Podobny wstrząsający dramat, tym razem nie na filmie, rozegrał się niedawno w jednej z miejscowości złotodajnej Alaski. Na północno-zachodniej części Alaski wznosi się miasto Nome. Jest to największa osada na Alasce, liczy 13 tysięcy mieszkańców, prawie samych poszukiwaczy złota. Spora część mieszkańców stanowią eskimosi. Obecnie miasto Nome jak każdej zimy, odcięte jest zupełnie od świata. Najbliższe miasto, Temana odległe jest o 600 km.

Przed kilku dniami z miasta Nome rozeszły się na wszystkie strony zapomocą radio rozpaczliwe wołania o pomoc. W mieście szerszyła się przerażający sposób epidemia dyfterytu, która zabierała dziennie po kilkadziesiąt ofiar.

Jedyny lekarz szpitalny i dwóch inżynierów zmarli jako pierwsze ofiary. O dostaniu się do Nome nie było mowy. Kto czytał nowelę Jacka Londona, wie dobrze, co to znaczy podróż po Alasce w zimie.

Pomimo tego, słynny poganiacz psów Joe Amoona, pół Amerykanin, pół eskimos

udał się na ratunek tego miasta, niosąc na saniach, zaprzężonych w 8 najlepszych psów, zapas 4000 dawek serum antydifterytynego.

Równocześnie przedstawiciel Alaski w Waszyngtonie, Dan Sutherland, zwrócił się telegraficznie do słynnego lotnika Roy Darlinga, w mieście Fairbanks, odległym o 761 km. od Nome, aby drogą powietrzną udał się na pomoc nieszczęśliwemu miastu z zapasami seru.

Pomimo niebezpieczeństw, jakie podróż samolotem w owych stronach w zimie przedstawia Darling nie zawahał się ani chwili ale zabrawszy na swój samolot lekarstwa wyruszył bezzwłocznie do Nome, które uwiadomiono zapomocą radio o obydwóch wyprawach, Darlinga oraz Joe Amoona, którzy wyruszyli na saniach z miasta Temana.

Epidemia, według ostatnich wiadomości, przesłanych przez radio, z Nome, została nieco opanowana dzięki przypadkowemu odkryciu małego zapasu serum, atoli w dalszym ciągu srożyła się zwłaszcza wśród eskimosów, których dziennie umierało po kilkadziesiąt.

Lotnik Darling, wskutek wielkich mrozów musiał wylądować o 100 km. przed Nome.

Natomiast Amoona, przebywszy 600 km. w 72 godzin zdołał przedostać się do tego miasta i w ten sposób uratował życie kilkunastu tysiącom ludzi.

EUROPA ZACHODNIA ZAPADA SIĘ.

(§) Katastrofalne trzęsienie ziemi, które nawiedziło w tych dniach Węgry, spowodowane zostało zdaniem europejskich geologów — zapadaniem się niziny węgierskiej. Fenomen ten obserwują geologowie od dłuższego czasu. Na zasadzie więc przy puszczeń uczonych, grozi Węgom zupełna zagłada. Kiedy to się stanie, niepodobna przewidzieć, może jednak szczęśliwy zbieg wypadków uchroni ten piękny szmat ziemi i da mu najdłuższe życie.

Wedle tych badań, powierzchnia Francji, Anglii i Belgii zapada się rok rocznie o 2 do 5 centymetrów.

Najbardziej zagrożona jest Belgja, która i tak jest krajem nizinnym.

Jeśli w tem tempie posuwać się będzie obniżanie terenu za lat 70—100 morze zaleje całą Belgję.

W korzystniejszym od Belgji położeniu znajduje się Francja. Życie jej, zdaniem niemieckiego geologa, jest dłuższe o kilkadziesiąt lat, od podnóża bowiem Pirenejów aż do ujścia. Skwany zapada się ziemia o 2 cm. rocznie, a od granic zaś Belgii o 3—4 cm.

Więc i Francji grozi zniszczenie i w tem miejscu, gdzie stoi Paryż za lat 200 pływać będą... niemieckie pancerniki.

Również zagłada Anglii postępuje szybkim krokiem. Pod mglistym Albionem usuwa się także ziemia i w niedługim czasie zatopi morze tę wyspę.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Uchwały Komitetu Celnego.

(-) Dnia 7 bm. w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się pod przewodnictwem prof. Okolskiego posiedzenie komitetu celnego, będącego — jak wiadomo — organem doradczym rządu do spraw polityki celnej.

Z pośród spraw, przekazanych do zaopiniowania komitetowi, dłuższa i ożywiona dyskusja wywołał wniosek Centrali związku kupców, poparty przez Centralny związek P. G. H. i F. w sprawie skasowania ulgi celnej na obuwie, które obecnie korzysta z czterdziesto-procentowej redukcji cła. Wniosek zniesienia tej ulgi został uchwalony przez komitet większością 20 głosów przeciw 2.

Również bardzo znaczną większością głosów oświadczył się komitet za przyjęciem: 1) wniosku izby handlowej i przemysłowej w Bielsku, która prosiła o zniesienie ulgi celnej na odzież męską, 2) tudzież wniosku Związku przemysłowców w Krakowie — w sprawie zniesienia ulgi celnej na bieliznę. Sprawy powyższe, jako posiadające duże ogólne znaczenie będą przedmiotem obrad Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów, któremu zostaną przedłożone do ostatecznego załatwienia.

Obok tego komitet wypowiedział się za wprowadzeniem ulgi celnej dla szeregu towarów naprzykład dla kwasu salicylowego, nasion lucerny, nasion drzew iglastych, mierników elektrycznych, sortowników do młocarni i innych.

Na ostatku komitet celny uznał za wskazane, ażeby termin ważności pozwoleń na skorzystanie z ulgi celnej był przedłużony do 3 miesięcy od daty wygaśnięcia rozporządzenia o ulgach celnych, na którego podstawie dane pozwolenie zostało wydane.

IX TARGI W BRAZYLEI 18 — 28 KWIETNIA.

(-) Leżąc na pograniczu trzech państw Bazylii — węzeł kolejowy o międzynarodowym znaczeniu, a jednocześnie port na Renie — wyjątkowo nadaje się do urządzania targów. Do powyższego dodać należy znaczenie tego starego grodu nadreńskiego jako wybitnego punktu handlowego, przemysłowego i bankowego.

Jakim powodzeniem cieszą się zagranicą targi szwajcarskie, niech posłuży fakt, iż VIII targi zostały zwiedzone przez kupców z 33 krajów.

Organizacja targów, oraz ich techniczna doskonałość zdobyły sobie pełne uznanie. Ekspozycje zgromadzone są na targach podług branż, co umożliwia zainteresowanym przegląd porównawczy.

Na zasadzie kart legitymacyjnych, które otrzymać można od zarządu targów, albo w każdym konsulacie szwajcarskim, zagranicznym przybywającym przysługiwają będą następujące przywileje:

1) Bezpłatne karty wejściowe, oraz katalog targów, 2) 50 proc. zniżki z opłat za wjazd, o ile takowa jeszcze jest potrzebna i 3) znaczna zniżka na kolejach szwajcarskich.

Urząd mieszkaniowy targów rezerwuje, po uprzednim porozumieniu się, mieszkania w hotelach i pensjonatach. W korespondencji, oprócz głównych języków europejskich, zarząd targów posilkuje się również pomocniczym językiem międzynarodowym Esperanto. (wp)

UMOWA HANDLOWA MIĘDZY POLSKĄ A STANAMI ZJEDNOCZONEMI.

Wczoraj, dnia 10 lutego 1925 r., w drodze wzajemnej wymiany not została podpisana w Waszyngtonie umowa, ustalająca „modus vivendi” handlowe między rządem polskim a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Umowa ta obejmuje również wolne m. Gdańsk na zasadzie przeprowadzonych w tym celu specjalnych konsultacji. Opiera się ona na zasadzie największego uprzywilejowania i zawiera wzajemne uregulowanie całego szeregu spraw z zakresu handlu tranzytu, nie odnosi się do stosowanego obecnie traktowania przez Stany Zjednoczone pewnych, czysto specjalnych spraw tery-

Rokowania handlowe z Czechami.

(-) Rokowania o traktat handlowy z Czecho-Słowacją zostały chwilowo przerwane, ponieważ pełnomocnicy czecho-słowaccy wrócili do Pragi po nowe instrukcje. W zakresie komunikacyjnym konwencja, która ma być podpisana równocześnie z traktatem handlowym, jest już zupełnie uzgodniona i uwzględnia przeważną część naszych postulatów co do tranzytu taryf itp. Tak samo co do specjalnej kwestji lepszego traktowania polskiego węgla w tranzyście przez Czecho-Słowację na zachód i na południe główne trudności są usunięte. W zakresie celnym zaś rokowania koncentrują się obecnie na żądania Czecho-Słowacji, by Polska obniżyła poważnie cło przywozowe na piwo, podczas gdy Polska w zamian za to domaga się ulg dla poważnych kontyngentów eksportowych węgla produktów z ropy i cementu. Sprawa jest niełatwa, gdyż nasze browarnictwo, którego obecna produkcja wynosi za ledwie nieco ponad połowę produkcji przed wojenną, obawia się poważnie o swoją egzystencję. Wprawdzie cło polskie na piwo jest bardzo wysokie a nawet po znieszeniu go do połowy, piwo czeskie będzie w Polsce jeszcze znacznie droższe od krajowego — wszelako browary czeskie mogą udzielać kredytów długoterminowych, podczas gdy browary polskie nie dysponują znaczniejszymi kapitałami, ani kredytami obrotowymi. W tem tkwi niebezpieczeństwo.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie możemy z tego się cieszyć, że niektóre żądania czeskie w zakresie ułatwienia wzajemnej komunikacji nie zostały przez Polskę uwzględnione. I tak niestety nie zgodziliśmy się na ponowne otwarcie połączenia kolejowego

torjalnych (dla handlu z Kubą lub ze strefą kanału Panamskiego), z drugiej strony do traktowania, które Polska przyznać w celu ułatwienia obrotu pogranicznego dla produktów ze strefy nieprzekraczającej 15 kilometrów poza granicą lub dla produktów niemieckiej części G. zląską na podstawie obowiązujących przepisów.

Sprawy powyższe, dotyczące wzajemnych stosunków ekonomicznych, będą objęte szerszym traktatem handlowym i konsularnym, rokowania do którego rozpoczną się w niedalekiej przyszłości.

Powyższa umowa wchodzi w życie od dnia ratyfikacji przez oba rządy.

PRODUKCJA WĘGLA GÓRNOŚLASKIEGO W ROKU UBIEGŁYM.

(-) Produkcja węgla na Górnym Śląsku w grudniu zeszłego roku w porównaniu z miesiącem listopadem, zmniejszyła się i wyniosła 2.002.957 tonn (w listopadzie 2.178.350) Całoroczna produkcja 1924 r. wyniosła 23.696.553 t. Największą produkcję w ciągu całego roku ubiegłego wykazał miesiąc październik (przeszło 2.300.000 t.) najmniejszą zaś miesiąc sierpień (700.000), co spowodowane było 3-tygodniowym strajkiem.

Obecna sytuacja w przemyśle węglowym Górnego Śląska wykazuje pewne pogorszenie w stosunku do grudnia r. ub. Na to składają się dwie przyczyny: 1) łagodna dotąd zima wpływa na poważne ogólne zmniejszenie się konsumpcji węgla. Drugi czynnik czysto gospodarczy stanowi fakt, że fabryki zakupuja węgiel dziś jedynie na kredyt wekslowy. Ponieważ weksli tych zwykle potem nie wykupują, a tem samem dopuszczają do protestu — kopalnie z wielką ostrożnością odnoszą się do nabywców przy udzieleniu kredytów, co powoduje zmniejszenie się sprzedaży. W związku z tem niektóre kopalnie zarządziły u siebie przymusowe świętowanie przez jeden, względnie dwa dni w tygodniu, co wpływa na zaostrenie się sytuacji gospodarczej i wzrost bezrobocia.

KREDYTY DLA OSADNICTWA NA ROK 1925.

(-) Rada naczelna osadników rolnych na posiedzeniu odbytym w dniu 10 b. m. uchwaliła przedstawić min. reform rolnych projekt rozdzielania kredytów przeznac-

wego ze Stanisławowa przez Woronienkę do Marmaros-Sziget, ani z Sambora przez Sianki do Uzoku, ponieważ obawiamy się wzrostu propagandy antypaństwowej w Małopolsce Wschodniej. W takich poglądach znaczący nas dziedzictwo duchowe carskiej Rosji. A przecież niedopuszczalne do połączeń kolejowych na ołbrzymiej przestrzeni od Graniicy do Radziwiłłowa, nie uchroniło Rosji od klęski ani nie przeszkodziło powstaniu Polski. Tak samo też systematyczne ograniczenie komunikacji czy z Czecho-Słowacją czy np. z Prusami Wschodnimi, gdzie także dwa punkty graniczne kolejowe (Raczki i Zajaczkowo) są dotąd zamknięte, nam samym tylko gospodarczą szkodę przynosi od niczego nas nie chroni.

Nie doszliśmy również dotąd do zrozumienia, że można i należy — tak jak to jest na porządku dziennym w zachodniej i środkowej Europie — dwie stacje graniczne łączyć w jedną. Ze strony czecho-słowackiej był wysuwany postulat, by np. w ruchu między Polską a Wiedniem była tylko jedna stacja graniczna, tj. albo Dziedzice, albo Piotrowice. Wszakże Czecho-Słowacja i Austria na tej samej drodze mają obecnie wspólną stację graniczną w Brzeclawiu (Lundenburg). Naszym celnikom jednak wydawało się to inowacją zbyt niebezpieczną. Utworzenie wspólnej granicy w Piotrowicach, zdaniem ich, spowodowałoby zbyt wielki rozwój tej ostatniej miejscowości! — Wpuszczanie zaś czechosłowackich organów do Dziedzic sprawiłoby, że rząd czechosłowacki zbyt dobrze wiedziałby o wszystkim, co u nas się dzieje. Tak jakby on i bez tego zbyt do brze o wszystkim nie wiedział!

czonych dla osadników rolnych w wysokości 12.800.000 zł. Projekt ten zawiera największy procent kredytu dla osadników wojskowych i cywilnych na Kresach Wschodnich, Ogólna liczba których wynosi przeszło 50 proc. wszystkich osadników na terenie Rzpltej. Duży procent kredytów otrzymała również Kresy Zachodnie: Poznańskie i Pomorze. Reszta wydana będzie Małopolsce Wschodniej oraz osadnikom w pasie przykresowym i pozostałej części Małopolski Zachodniej.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 12 lutego 1925 r.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Francji Franc. 27,90
Funtów Ang. 24,85

DEWIZY.

Holandja 209,475
Londyn 24,845 — 24,840
N. Jork 5,185
Paryż 27,90
Praga 15,35
Szwajcaria 100,125
Wiedeń 7,31
Włochy 21,55

Pożyczka Konwersyjna 5,00 — 4,90 — 5,00
Pożyczka Kolejowa 8,80 — 9,00
Pożyczka Dolarowa 3,70
Pożyczka Złota 8,00

Tendencja Kursy naogół utrzymane.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,30 — 7,60, Handlowy 5,75 — 7,00 Dł. H. i P. 1,20 Przem. Lwów 0,48 Zachodni 2,40 — 2,30 — 2,35 Zjedn. Ziem. 1,80 Zw. Spółek 10,00 — 10,25 Zgierz 1,20 — 1,15 — 1,20 Elektryczność 2,85 — 2,95 P.T.B. 0,18 — 0,19 Siła 0,44 — 0,42 — 0,45 Chodorów 5,20 — 5,25 — 5,20 Czersk 0,70 Częstocice 2,50 — 2,65 — 2,50 Gostawice 2,45 Michałów 0,58 — 0,55 Cukier 4,85 — 4,60 — 4,70 Firtel 0,50 Łazy 0,21 Węgiel 3,60 — 3,90 — 3,70 Nafta 0,66 Nobel 2,40 — 2,30 Cegielski 0,76 — 0,74 Fitzner 5,50 — 5,25 — 5,50 Lilpop 1,05 — 1,08 — 1,02 Modrzejów 6,20 — 5,90 — 6,30 Norblin 1,12 — 1,06 — 1,08 Ortwein 0,23 — 0,20 Ostrowiec 8,70 — 9,00 — 8,30 Pociąg 1,50 Rudzki 2,10 — 1,95 — 2,00 Starachowice 2,60 — 2,50 — 2,53 Ursus 2,35 — 2,30 Wulkan 3,00 Zieleniewski 13,00 — 13,25 Konopie 0,60 Zawiercie 22,75 Żyrardów 14,00 — 12,75 — 13,25 Borkowski 1,60 — 1,45 Jabłkowski 0,23 — 0,25 Drodzka 0,65 Żegluga 0,25 Ćmielów 0,70 — 0,69 Haberbusch 7,50 — 7,20 — 7,40 Pustelnik 1,50 — 1,55 Spirytus 4,40
Tendencja stabilna.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Piątek, dnia 13 lutego Jana i Dobrosł.
Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicz) otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—15 i od 16—25.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
 Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w — **Widowska.**

Teatr Miejski „Jaśnie pan portjer”
Teatr Popularny. „Wesele Fonsia”
 „Luna” „Hrabia Cohn”
Kino „Czary” „Osma żona Słobrodego”
 „Casino” „Sanin”
 „Odeon” „Dzwonnik z Notre Dame”
Grand-Kino „Nie oszukasz żony!”
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych „Hrabina Paryża”
Kino „Corse” „Cyryl Gray”
Kino „Resurea” „Czerwona Dorota”
Miejski Kinematograf Oświatowy.
 dla dorosłych „Cyrano de Bergerac”
 dla dzieci „Ogniste znamię”
Cyryl Ciniselli Walki francuskie
Biuro Twa „Rozwój” mieści się przy ul. Podlesnej Nr 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— W rocznicę koronacji Ojca św.

Z powodu przypadającej dn. 12-go lutego rocznicy Koronacji Ojca św. Piusa XI J. E. ks. biskup Tymieniecki odprawi w Katedrze uroczyste nabożeństwo w nadchodzącą niedzielę dn. 15-go bm. o godz. 11—ej rano.

— Oszczędność w gospodarce miejskiej.

Dnia 12-go bm. pod przewodnictwem p. prez. Cynarskiego odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie komisji oszczędnościowej. Do komisji oszczędnościowej, prócz pp. prezydenta Cynarskiego, ławników Kulimowicza i Bednarczyka, powołani zostali przez Magistrat pp. wiceprezydenci inż. W. Wołowódzki i Groszkowski.

Na posiedzeniu ustalono pewne ogólne wytyczne dla przyszłych prac komisji. Do tych zasad ogólnych należeć będzie:

- 1) zwalnianie osób, których żony lub mężowie pracują w instytucjach miejskich lub innej instytucji;
- 2) zwalnianie osób, znajdujących się w stosunkowo lepszych warunkach materialnych;
- 3) skasowanie 50 procent tramwajowych biletów ulgowych;
- 4) prowadzenie robót miejskich sposobem gospodarczym, począwszy od I—IV-25 roku;
- 5) oszczędności na świetle i opale w instytucjach miejskich.

— Otwarcie I-go Miejskiego Instytutu Roentgenowskiego.

W dniu 15 lutego rb. o godz. 1-iej popoł. w miejskim szpitalu pod wezwaniem Św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 75 odbędzie się poświęcenie i otwarcie Instytutu roentgenowskiego.

Dzisiaj, przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej, trudno sobie wyobrazić działalność każdego prawie szpitala bez aparatu Roentgena, który znakomicie ułatwia się rozpoznawanie i ustalenie wielu chorób a często również służy i do celów leczniczych.

Zważyć musimy, że miejskie szpitalnictwo, w Łodzi otrzymało po zaborach jeden mały szpitalik na 30 łóżek dla chorych zakaźnych, pozatem nic więcej, że cała rozbudowa szpitalnictwa miejskiego odbywała się w ciężkich latach wojny i najmniej ciężkich okresu powojennego. Wydział Zdrowotności Publicznej kilkakrotnie występował z wnioskiem zakupu tak potrzebnego aparatu Roentgena i Rada Miejska uchwałała potrzebną sumę, która jednak ze względów formalnych musiała być określona definitywnie. Wobec dewaluacji okazało się, że suma uchwalona już po upływie 2-ech, 3-ech tygodni była całkowicie niewystarczająca, dopiero obecnie po ustaleniu się na szczyt waluty mógł nareszcie być zakupiony aparat Roentgena i zrobiony krok naprzód na drodze stałego udoskonalania się szpitalnictwa miejskiego.

Niezdrowe stosunki w Kasie Chorych.

Marnowanie grosza publicznego przez Zarząd.

NASTĘPSTWA RZĄDÓW N. P. R. i P. P. S.

Jakoś nasza łódzka Kasa Chorych nie ma szczęścia do należytej gospodarki. Dawniej za rządów dra Giebartowskiego, Kasa Chorych była pod wpływami wyłącznie PP-Sowców, którzy zabagnili ją żydami i towarzyszyli z dr. Kłuszewskim i inż. Szustrem na czele. Obecnie po wyborach weszli do Zarządu NPROwcy którzy posiadają tę samą ilość członków co i PP-Sowcy. N.P. Rowcy idąc do wyborów jak również po wyborach złożyli urzędowe oświadczenie, iż Kasę Chorych odżydzą i zaprowadzą oszczędną gospodarkę. Tymczasem upływa już prawie że rok od wyborów a w Kasie Chorych absolutnie nic się nie zmieniło nawet dzieje się coraz gorzej. W dalszym ciągu sumy zbierane od ubezpieczonych robotników wydają się na ogromne pensje dla wyższych urzędników, którzy nb. w Kasie Chorych nic nie robią jak np. inż. Szustrowi pełniącemu niby obowiązki wice dyrektora a większą część miesiąca spędzającemu w Porebie pod Sosnowcem, gdzie jest prokurentem. Obecnie znów chcielibyśmy otrzymać wyjaśnienie od Zarządu Kasy Chorych w sprawie nabycia placu od braci Barcz przy ul. Łagiewnickiej Nr. 36 pod budowę lecznicy Kasy Chorych. Nie rozchodzi się nam o konieczność posiadania lecznicy Kasy Chorych na Bałutach, lecz o to, że plac przy ul. Łagiewnickiej 36 absolutnie nienadaje się pod budowę lecznicy z powodu tego że przepływa tam rzeczka Bałutka, z której unoszą się niemożliwe wyziewy, z drugiej strony o ile będzie ostatecznie zdecydowana budowa lecznicy na tym placu, to Kasa Chorych poniesie nadzwyczajne wydatki ponieważ celem założenia fundamentów przyjdzie się, z powodu mokrego gruntu, bardzo głęboko kopać.

Po za tem zwracamy uwagę na zbyt wygórowane warunki kupna wspomnianego

placu. Jak podają „Wiadomości Kasy Chorych” w Nr. 3 z dnia 1 lutego rb. Zarząd Kasy Chorych w dniu 22 stycznia rb. zawarł przedwstępna umowę w myśl której została ustalona za lokiec kw. cena 3 zł.

Przed kilku dniami widząc w jednym z pism łódzkich ogłoszenie o sprzedaży placów po cenie 1 zł. za lokiec kw. uderzyła nas tak znaczna różnica cen placów w Łodzi. Pragnąc rzecz bliżej zbadać udaliśmy się do Towarzystwa Kredytowego, gdzie do wiedzieliśmy się, że plac przy ul. Łagiewnickiej 36 taksowany był przed wojną tj. w roku 1912-14 na sumę 1 rb. 50 kop. za lokiec kw.

A skoro obecna cena placów w Łodzi wynosi 1-3 część ceny przedwojennej tj. 50 kop. czyli 1 zł. 33 gr. to jasnym jest, że ktoś w Kasie Chorych widocznie chce „coś” zarobić na tej transakcji.

Co prawda, nic w tem nie byłoby dziwnego wobec obecnie panujących stosunków w Zarządzie gdzie np. sam p. St. Rapalski protegował do Kasy Chorych Cieslika i Zajackowskiego, skazanych niedawno przez sąd za okradzenie Kasy Chorych a tem samem on i towarzysze jego ponoszą moralną odpowiedzialność za czyny popełniane na szkodę interesów ubezpieczonych. Przy puszczeniu, iż pomimo że Zarząd zawarł przedwstępna umowę w sprawie kupna placu przy ul. Łagiewnickiej i zapłaci już 5000 zł. Rada Delegatów Kasy Chorych na posiedzeniu swem w dniu dzisiejszym odrzuci powyższą transakcję i tem zadokumentuje swą nieprzynależność do grona osób tworzących publiczny grosz tembardziej, że sam nawet zarząd na posiedzeniu swem w dniu 10 bm. przyznał że stan finansowy instytucji pogarsza się stale w związku z kryzysem przemysłowym. (Kos.)

Dalsze wypłaty zasiłków.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwartek, dn. 12, w piątek, dn. 13, w sobotę, dn. 14, i w niedzielę, dn. 15 bm., odbędzie się dalsze wypłaty 18 raty zasiłku za czas 2 do 8 włącznie lutego 1925 roku, podwyższone o 10 proc.

Prawo do podwyżki nie przysługuje tym bezrobotnym, którym przy rejestracji w miesiącach grudniu ub. roku i styczniu rb. już są uwzględnione, oraz tym osobom, których stawki dzienne zarobku wynosiły ponad zł. 4,55 do zł. 5,00. Tym ostatnia stawka dzienna będzie podwyższona do zł. 5,00, jako najwyższej stawki, przewidzianej Ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. 67 poz 650 art. 11 i 7.)

Porządek wypłat:

- B. Piątek, dn. 13 lutego 1925 roku.
 B. W. VI, VII 3001—4000, B. W. III 4001—5000, B. W. I, IX 5001—6000, B. W. IV 7001—8000.
 C. Sobota, dn. 14 lutego 1925 roku.
 B. W. VI, VII 3501 do końca, B. W. III 5001 do końca, B. W. I, IX 6001—7000, B. W. 8001 do końca.
 D. Niedziela, dn. 15 lutego 1925 roku.
 B. W. I, IX od 7001 do końca.

Aparat zakupiony został w firmie „Siemens” kosztem około 20,000. zł. służy narazie dla celów rozpoznawczych; a w najbliższej przyszłości po zakupie niektórych pomocniczych urządzeń będzie służyć i dla celów leczniczych.

— Zapotrzebowania robotników do Francji.

Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przybyło zawiadomienie, o zapotrzebowaniu rzemieślników w liczbie 10-ciu cieśli, 5 mularzy, 10 ślusarzy znających roboty na freserkach, 10 kotlarzy.

Łącznie z zawiadomieniem nadesłano cennik, w którym ofiaruje się kotlarzom 38 franków dziennie. Reflektanci mają się zgłaszać do P. U. P. P., w godzinach urzędowych. (pap)

— Zamknięcie wystawy higienicznej „Czystość to zdrowie”

W środę, dnia 11-go bm. o godzinie 8-iej wieczór nastąpiło zamknięcie w Łodzi ruchomej wystawy higienicznej „Czystość to zdrowie”.

Ruchoma wystawa higieniczna „Czystość to zdrowie” po dwutygodniowym pobycie w Łodzi udała się do Białegostoku.

— Ze szkolnictwa średniego.

Staraniem Koła Łódzkiego T. N. S. W., odbędzie się w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 7,30 wiecz. w sali Rady Miejskiej wieczór dyskusyjny na temat: „Sprawa zabezpieczenia bytu pracowników szkół średnich prywatnych, społecznych i komu-

nalnych”. Referat na powyższy temat wygłosi dyr. poseł Henryk Lipski z Warszawy. Wstęp wolny dla wszystkich nauczycieli polskich szkół średnich, właścicieli szkół, przedstawicieli Rad Opiekuńczych oraz tych wszystkich, którzy interesują się przyszłością szkolnictwa średniego.

—000—

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dziś po raz drugi doskonała komedia H. Kistermaeckera „Jaśnie pan portjer”, która zdobyła sobie zasłużone powodzenie.

Jutro po południu świetna, pełna humoru komedia Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan” z autorem w roli tytułowej.

Wieczorem „Jaśnie pan portjer”.

— Teatr Popularny.

Dziś w piątek dn. 13 bm. jedno z ostatnich przedstawień najweselszej krotko-ruchliwej obecnej sezonu „Wesele Fonsia” R. Ruszkowskiego-Przemila historia o Weselu Fonsia obiegła swego czasu wszystkie sceny polskie zdobywając sobie ogólne uznanie i niebywałe powodzenie. — W Teatrze Popularnym „Wesele Fonsia” wypełnia stale wiadomości o ostatniego miłośca, a iście homeryczne wybuchy śmiechu i brawa w czasie akcji świadczą najlepiej o nadzwyczajnym powodzeniu tej arcywesołej krotko-ruchliwej

względem na rozkład repertuaru „Wesele Fonsia” będzie grane jeszcze tylko w sobotę popołudniu i wieczorem, poraz ostatni w nie dziele wieczorem.—W niedzielę wraca na afisz na ogólne zadanie rekordowa sztuka sezonu „Bolszewicy” Sieroszewskiego — Po- nownie pierwsze przedstawienie „Bolszewi- ków” ze względu na zamiejscowa publicz- ność odbędzie się w Niedzielę o godz. 4 pp. następnie przedstawienia „Bolszewików” idą kolejno w poniedziałek, wtorek, środe i czwartek.

JASŃNIE PAN PORTJER.

Komedja w 4 aktach H. Kistela maeckers'a.

Wątpię czy kiedykolwiek postawią Kistemaeckersowi pomnik. Jeżeli zaś miałoby to się stać, winni wzniesić go portjerzy wszystkich hoteli, wszystkich części świata w podzie za komedję „Król Bristolu” wystawianą u nas pod tytułem „Jaśnie pan portjer”, tak bardzo idealizującą ich zawód. Na sztukę tę winni więc pospieszyć przedewszystkiem wszyscy portjerzy hotelowi z całego miasta i przed- mieść. Dalej chłopcy hotelowi. Dalej ci wszyscy, których pragnieniem jest, ażeby pracować w tej bran- ży.

Ostatecznie udać się mogą i ci wszyscy imi- śmiertelnicy, którzy się w domu okropnie nudzą. Podkreślam to słowo okropnie celowo: bo przyszedłszy do teatru będą się nudzić tylko — trochę, co już stanowi pewne polepszenie ich nastroju.

Normalnie usposobiony widz nie skorzysta z tego nic. Dziwi się tedy trochę, że wystawiano ją i najwyżej rozczuchwali ona i tak już megalomań- skich portjerów hotelowych, którym na widok suk- cesów Klaudjusza Decoucy przewróci się do reszty w łbach, tak, że przejezdny gość zmuszony będzie nocować w rymsztoku w imię nowego hasła: nie „portjer dla hotelu” — ale „hotel dla portjera”.

W interesie całej podróżującej ludzkości le- ży stworzenie ligi, która by na widowisko to nie, dopuszczała na Boga, portjerów. W interesie zaś por- tjerów leży, ażeby jaknajliczniej przybywali na „Jaśnie pana” gdzie zadarmo mogą uzupełnić swo- je wiadomości fachowe, a prócz tego powziąć dla siebie samych odrobinę, niekoniecznego zresztą, dla ludzi dobrze zarabiających szacunku.

Sztukę zagrano na ogół dość dobrze, ale nie

brakło zasadniczych błędów. W roli tytułowej dos- konali jak zwykle Nowakowski starał się szybko- cią tempa nadrobić ubóstwo prawdziwie komicz- nych sytuacji. Miała jednak wrażenie, że po- dwóch aktach tempo to zaczęło trochę nużyć. Mo- że jest to tylko moje osobiste wrażenie podobnie jak i twierdzenie, że tak poważna artystka, jaka jest p. Starska nie powinna ze względów zasadni- czych grać młodzieńczej naiwnej, Wiktorji Leugli, która to rola, powierzona w r. Jej może wytrawne, ale więcej młodzieńcze ręce, podniosłaby niewątpli- wie efekt sztuki.

Bardzo dobry typok stworzył Szubert. Z in- nych ról ważniejsze dzierżyły w swoich nie zawsze zbyt pewnych rączkach: Jerzmanowska i Rozwado- wiczowa. Inne były zaledwie epizodami, z których co mogli wydobywali Białoszczyński i Wroński.

Dekoracje Kudewicza, wręcz przepyszne, wzbu- dziły u publiczności prawdziwe uznanie, uzewnętr- znione oklaskami przed pierwszym aktem.

Na ogół było dość pusto, co należałoby poło- żyć na karb obecnych zapasów francuskich. A wie- my, jak bardzo groźną konkurencją dla łódzkiego teatru jest kino i cyrk.

Komunikaty.

— Konserwatorium muz. H. Kileń- skiej w Łodzi.

(r) W niedzielę dn. 15-ego lutego o godz. 11 i pół w południe w lokalu Lutni Sienkiewicza 31 odbędzie się II poranek mu- zyczny Konserwatorium muz. H. Kileń- skiej.

Program wykonają uczniowie i uczeni- ce Konserwatorium. Biletu wcześniej nab- wać można w kancelarii Konserwatorium od 10-3-ej, a w dzień koncertu przy kasie od 11-ej.

— Bal kostiumowy Tow. Muzyczne- go im. Szopena.

(r) Dnia 14 stycznia o godz. 9 wieczo- rem w lokalu własnym ul. Piotrkowska 92, odbędzie się bal kostiumowy. Sala będzie u-

dekorowana w stylu egzotycznym. Komitet zabawy przysotule cały szereg niespodzia- nek. Grono pań odtńczy szereg tańców ry- micznych.

Dochód z zabawy przeznaczony na pokry- cie deficytu jaki powstał z urzędzonej nieda- wno, przez towarzystwo, w sali Filharmonii akademii ku czci Szopena.

Każdy wiec komu leży na sercu szerze- nie piękna i kultury muzycznej wśród szero- kich warstw naszego społeczeństwa winien pośpieszyć na bal kostiumowy Tow. im. Szopena.

— Z działalności Nar. Org. Kobiet.

Sekcja „Ratujmy dzieci” przy Narodo- wej Org. Kobiet wydała biednym dzieciom tran oraz maczke odżywcza, matki zaś otrzy- mują bezpłatne bilety do łaźni miejskiej.

— Komunikat.

Zarząd T—wa Miłośników Śpiewu i Muzyki „Lira”, w Łodzi zaprasza członków i sympatyków na mającą się odbyć w sobotę dn. 14 lutego r.b. o godz. 10—ej wieczorem w sali kina „Domu Ludowe- go” przy ul. Przejazd Nr. 34 zabawę taneczną z na- der urozmaiconym programem.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra dęta.

430-

Zarząd.

— Z harcerstwa.

W ubiegłą sobotę Zarząd Patronatu XI drużyny harcerskiej im. Jana Sobieskie- go przy szkole Handlowej (Tulina) urządził wspólny wieczorek połączony z tańcami w sali Stow. Drob. Kupc. i Przem. Pol- skich przy ul. Andrzeja 34.

Całkowity dochód przeznaczony na ko- lonie letnie harcerstwa które tą drogą skła- dają serdeczne podziękowanie Stow. za bez- interesowne oddanie sali.

Pamiętajcie o inwalidach!

Inżynier lub technik

budowlany z kapitałem lub bez, ustosunkowany na ryn- ku Łódzkim poszukiwany do biura budowlanego w cha- rakterze kierownika. ewentualnie współnika. Oferty skła- dać do Rozwoju pod „Warszawa — Oddział.” 436

Kupię pianino

używane, dobre. Oferty do Rozwoju sub „G. G.” 438

Nasiona wszelkie

oraz narzędzia ogrodnicze

polecają składy

L. Jasińskiego

prowadzone od r. 1870 w Łęczycy, oddz. w Łodzi, Andrzeja 10. Cenniki na żądanie bezpłatnie 416

Miejski kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek

tramwaj 6 i 10
Od 9 lutego do 22 b. r. Dla młodzieży dozwolone
Pierwszy raz w Łodzi!

Cyrano de Bergerac

Wielki tłum według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.

Dla dzieci i młodzieży:

Ogniste znamię... M. H., wychowawca cowboya, dramat w 6 aktach. Nad program: Wychowanie fizyczne, film nauk.

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 5-ej i 4,30 dla dorosłych o g. 6 i 8,30 wiecz.

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży I miejsce 25 gr., II 20 gr. III 15 gr. dla dorosł. I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

Pracownia sukien „Wandy”

wykoncza stoda nie i elegan- cki: sukienka balowa 16 Zł. ko- stjum 25, Główna 55, 2 pletni front. Wyuc. am kroju, szycia i modelowania za 100 Zł. 420-2

Katychmiast

tanio do sprzedania 10 morgów z emil z bujaniami. blisko od- mu lasy i rzeka. Wiadomość u p. Małczera, Tow. Akc. Berkow- ski Łódź, Kilińskiego 70. 440-3

Kawaler

samotny, lat 25, posiadający sklep z dystrybucją w odpowie- dniem punkcie, poszukuje inte- ligentnej pannie z kapitałem 2 tys. Zł. z którą zawarłby związek małżeński. Oferty do Rozwoju pod „Samotny.” 414-3

Sprzedam frak

na osobę średniego wzrostu Wiadomość w admin. Rozwoju 452-

Maskaradowe

kostjumy damskie i męskie do wypożyczenia. Gdańska 64, m' 12, I piętro, M. Naborowski. 418-2

Pod Zduńską-Wolą

do sprzedania 60 morgów do- brej ziemi i laski, ładne położe- nie na wzgórzu, nadające się na letnisko, las rządowy i pry- watny, graniczy rzeka spławna blisko. Wiadomość: Zduńska- Wola, Szejder, cukiernia. 404-5

Rowery

Kto chce mieć dobry rower niech się uda do firmy J. Cymerman Łódź Gdańska Nr. 9.

Tamże do nabycia różne części zapasowe i nowe rowery najpu- kaczniejszych fabryk. Przyjmują- ie się rowery do gruntownego odświeżenia. Sprzedaż detalicz- na po czech hurtowych na de- gudnyca warunkach. 405-



CZAJNIK

„wydajna”

OLĄTEGO NAJTAŃSZALZARAZEM
NAJLEPSZA HERBATA W UŻYCIU

Cnociaz na uboczu

ale najlepsze i najtańsze nasio- na Erturkie u Firmy Ed. Be- nery kwiatowe, ważny i pa- stewne są tylko w zakładzie o- rodniczym W. Zakrzewskiego, Napiórkowskiego Nr. 146 (Za- rzew) krosze się przekonać. 442-3

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery- cznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i Światłolecz- Piórkowska 144 r. c. 2, rwar- gielicka 2. Godz. przyjęc od 9-2 16-8. dla pań 5-6
Telefon 29-45. 362

Sprzedam

tanio dwie ołciany o 4 poko- jach, jedna wina, z ogrodem owocowym, 50 drzew, oraz 2 morgi ziemi i morgę pastwiska ogólnego przy tramwaju w Kos- tantynowie pod Łodzią, ul. Łódzka 40. 422-2

Uwaga!!

Nic tak nie konserwuje zębów jak proszek „Justodont” marki „Globe”. Sprzedaż we wszystkich apte- kach i składach spożywczych.

MAGISTRAT m. ŁÓDZI

Komunikat Wydziału Podatkowego do ogółu płatników podatku od lokali.

W miejscowej prasie (Głos Polski Republika) ukazał się pod koniec roku ubiegłego szereg artykułów, poddających w wątpliwość legalność poboru na rzecz kasy m. Łodzi podatku od lokali za okres roku 1924.

To błędne poinformowanie opinii publicznej przez prasę zdezorientowało w konsekwencji ogół płatników wspomnianego podatku, podrywając w wysokim stopniu autorytet władz miejskich i hamując normalny dopływ gotówki do kasy miejskiej z tytułu należności podatkowych w ogóle.

Na skutek interwencji władz miejskich w omawianej sprawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu orzekło reskryptem do Pana Wojewody w Łodzi SM. 6545/24 z dnia 29 grudnia 1924 roku jak następuje:

- 1) żądanie gminy Łódź uiszczenia przez płatników podatku od lokali, przypadających kwot podatkowych za cały okres 1924 uznać należy w całej swej rozciągłości za legalne, jako oparte na przepisach art. 21 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 2122, poz. 6) oraz na paragrafie 20 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 24122 poz. 294), z których niezbicie wynika, że uchwała Rady Miejskiej, lecz ustawa nakłada na płatnika obowiązek uiszczenia wspomnianego podatku za okres roczny i że ustawowo na gminie ciąży obowiązek tę należność podatkową pobrać za okres roczny, a nie inny, chociażby reprezentacja miejska uchwaliła wysokość stawek tego podatku w terminie późniejszym, t. zn. w okresie, gdy rok kalendarzowy już się rozpoczął,
- 2) w myśl art. 25 ustawy z dnia 14 | 27 maja 1895 roku, ogłoszonej jako załącznik, 5 do rozporządzenia wykonawczego do powołanej ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 54 | 27, poz. 294) i zgodnie z art. 48 ustawy z dnia 11.8.1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) należy reklamacje przeciw wymiarowi podatku od lokali wnieść do Magistratu, a do piero skargi przeciw orzeczeniom Magistratu, zapadłym w sprawie reklamacji wnieść do Województwa;
- 3) legalność nakazu płatniczego nie może być kwestionowana, o ile płatnik został powiadomiony o wymiarze podatku w tej formie, iż nie może mieć wątpliwości, jaka władza i na jakiej podstawie żąda od niego należności podatkowej; brak przeto podpisów na nakazach podatku od lokali, rozestanych przez Wydział Podatkowy za rok 1924 nie może być uważany zarówno z punktu materialnego jak i formalnego za dostateczny powód do uznania ich nieważności lub wadliwości,

Z tego orzeczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, iż powołanie się prasy na przepis artykułu 40 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, było prawnie zupełnie nieuzasadnione, albowiem wymiar i pobór komunalnego podatku od lokali odbywa się nie na zasadzie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., lecz na podstawie przepisów ustawy z dn. 17.12.1921 r. o zasileniu finansów komunalnych i ustawy z dnia 14 | 27 maja 1895 roku, których instancje i dotychczasowa moc obowiązująca dziwnym sposobem w wspomnianych artykułach prasy przeoczono.; 2) że zgodnie z przepisami prawa obowiązującego podatek od lokali należy się samorządowi naszemu za cały rok w każdym okresie budżetowym; 3) że samorząd musi pobierać ten podatek w stosunku rocznym, a niema wcale prawa swobodnej decyzji o jego poborze lub zaniechaniu; 4) że nakazy płatnicze rozestane przez Wydział Podatkowy są wystawione nie należycie i podpisów nie potrzebują, a tym samym nie są dokumentami, wystawionymi „przez władzę anonimową”; 5) że ponieszczone w tych nakazach płatniczych pouczenie o środkach prawnych (reklamacje i skargi) jest zgodne z obowiązującym prawem, czyli, że—jak Wydział Podatkowy informował opinie publiczną w artykułachawnika Wydziału Podatkowego, p. Ignacego Kulamowicza i dyrektora tego Wydziału, p. Dr. Edmunda Weissberga—Magistrat nie dopuścił się w sprawie podatku od lokali żadnej „nielegalności”, że owszem działał zgodnie z obowiązującym prawem i w jego imieniu.

Łódź, dnia 30 stycznia 1925 roku.

Prezydent: (—) **M. Gynarski.**

Przewodniczący Wydziału:

(—) **J. Kulamowicz.**

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA! Obrączki ślubne wszystkie fasony, pierścionki, kołczyki z gwarancją, zegary, zegarki najtaniej kupić można. Brzezińska 10, Jan Placiek. 411-26

Okazyjnie do sprzedania domek o dwóch mieszkaniach z ogródkiem. Wiadomość na miejscu, ul. Nowo-Sikawska 36. 396-1

Sprzedam sklep spożywczy. Wólczańska 218, wiadomość w sklepie. 400-1

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rosen, Piotrkowska 88. 385-2

Sklep spożywczy do sprzedania. Konstantynowska 78. 409-2

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 153-2

Chart roczny do sprzedania (suka) rasa angielska. Stacja Łódź—Kaliska, dom kolejowy № 1. 406-1

SKRZYPCE kupie. Oferty z ceną do Rozwoju pod „Skrzypce”. 359-3

Okazyjnie sprzedam mebelki: łóżka z materacami, sypialkę dębową, otomany, krzesła i kozetki. Wybór. Za gotówkę i na raty. Nawrot 8, tapicer. 410-2

Tanio sprzedam krótki fortepian. Rozwadowska 6, dozorca wskazuje. 415-1

Szafa, łóżka żelazne, maszyna do szycia, bibliotekę, parawanik sprzedam tanio, wyjeżdżając. Przejazd 24, m. 1. 430-3

Okazyjnie sprzedam resorke na gumach z bućką, resorke na żelaznych kołach, wozy i wózki. Konstantynowska 58. 429-5

Do sprzedania letnisko w Radzie Pabjanickiej przy przystanku tramwajowym. Bliższa informacja: Kilińskiego 71, m. 1. 420-3

Różne:

AA Meble! Łóżka metalowe po cenach niższych, na dogodnych warunkach poleca Magazyn mebli Wł. Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro, front. 453-5

Potrzebna gospodyni wiejska do drobiu i trzody. Wymagane dobre świadectwa i gruntowna znajomość swego fachu; pensja od umowy. Oferty: Władysławów, poczta Szadek. 354-1

widowa Szkoła kroju, szycia i robót ręcznych
A. Kopydłowskiej, Piotrkowska 154.

Zapisy użycie od 10-1 i od 5-6. Szkoła wydaje świadectwa. Dla niezamożnych użycie nauka robót ręcznych i szycia bezpłatny za opłatą 10 Zł. miesięcznie.

Rzemieślnicy Chrześcijanie!

Zawiadamiamy Was, iż w myśl uchwały Ogólnego Zebrania założycieli Polskiego Banku Rzemieślniczego z dnia 8 lutego r. b. zapisy na akcje Banku zostają z dnia 1-go marca r. b. zamknięte.

Ostatni raz wzywamy Was przeto do spełnienia swego obowiązku.

Zapisy przyjmuje Polski Bank Handlowo-Przemysłowy, Sp. Akc. w Krakowie, Oddział Łódzki, ul. Piotrkowska Nr. 102.

Komitet Organizacyjny Polskiego Banku Rzemieślniczego.

449
Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przystosowany do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14, pralnia. 452-5

Mam pomieszczenie dla kawałera przy małej rodzinie Piotrkowska 253/30, 5 ołcyna poręczna. 425-1

Pracownia haftów ręcznych. Maszynowych przyjmuje hafty białe, kolorowe i t. p., rysuje wzory na własnych i powierzonych materiałach. Tazyciel Piotrkowska 90. prawa ołcyna. 426-4

Pokój nieumeblowany poszukiwany. Czyszczenie przedwojenny zapłace zgóry za 2 lata. Oferty do Rozwoju pod „Czyszczenie dwuletnie”. 427-5

A kuszerka Kapecka przyjmuje zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Rzgowska 7. 47-2

Stangret-woźnica trzeźwy postrzebnay. Cegielniana 68, Kulpiński. 403-1

Zakład ślusarsko-mechaniczny odstąpię. Oferty pod „W” w „Rozwoju”. 294-1

Pokój duży frontowy z posadzką na parterze odstąpię zaraz wiadomość: Cegielniana 92, w sklepie tytoniowym. 407-1

A kuszerka Brzymałowa. Piotrkowska 223. —7

Żonienka chce iść na mieszkanie do samotnej kobiety. Oferty pod „Mieszkanie”. 423-1

Pracownik z dziesięcioletnią praktyką w handlowym przedsiębiorstwie, znający się na wzywnictwie, owocarstwie, kwaciarstwie poszukuje posady. Emilji 46, Krawczyk. 421-2

Mieszkanie 2 pokojowe i pokojeczko zaraz do wynajęcia. Mazurska 6, gospodarz przy Rzgowskiej, tramwaj 11. 411-1

Poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki. Łaskawe oferty: Zolierz, ul. 3-go Maja 47, M. Rokicka. 415-1

Zgubione dokumenty

Łódzki Roman zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U w Łodzi. 405-1

Jadwiga Malowanicówna zgubiła matrykulę ze szkoły p. H. Miklaszewskiej. 408-2

Pracownik Władysław Zgubił paszport polski wydany w gm. Wodzierady, pow. łaski. 393-1

Kolodziejowa Zofia zgubiła paszport polski wydany w Łodzi. 398-1

Musiak Stanisław zgubił wydział z ksiąg stałej ludności wydany w Łodzi. 399-1

Zawal Michał zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 401-1

Zgubiono metrykę urodzenia, zgłoszona w XI komisariacie na imię Stanisławy Barańskiej, zamieszkałej przy ul. Słowiańskiej № 18. 410-2

Łódzki Wacław zgubił kartę odroczenia wydaną w P. K. U. w Łodzi. 417-2

Andrzejewska Stanisława zgubiła paszport polski, wydany w Kłodawie, ziemia Kaliska. 419-2

Przedziecki Władysław zgubił paszport polski, wydzany w gm. Wodzierady, pow. Łaski. —3

Głabski Wacław zgubił kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Łodzi. 417-2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 20 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr; z. wczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. z. w. wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 30 gr; najniższe ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydantowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 5-jej p. d-iej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Sierpu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.